

GŁOS TYGODNIA

SŁUPSKI

10 stron

Wydanie sobotnie

Organ KW PZPR

Nr 254 (5647)

Sobota, 12 września 1970 r.

Rok XIX

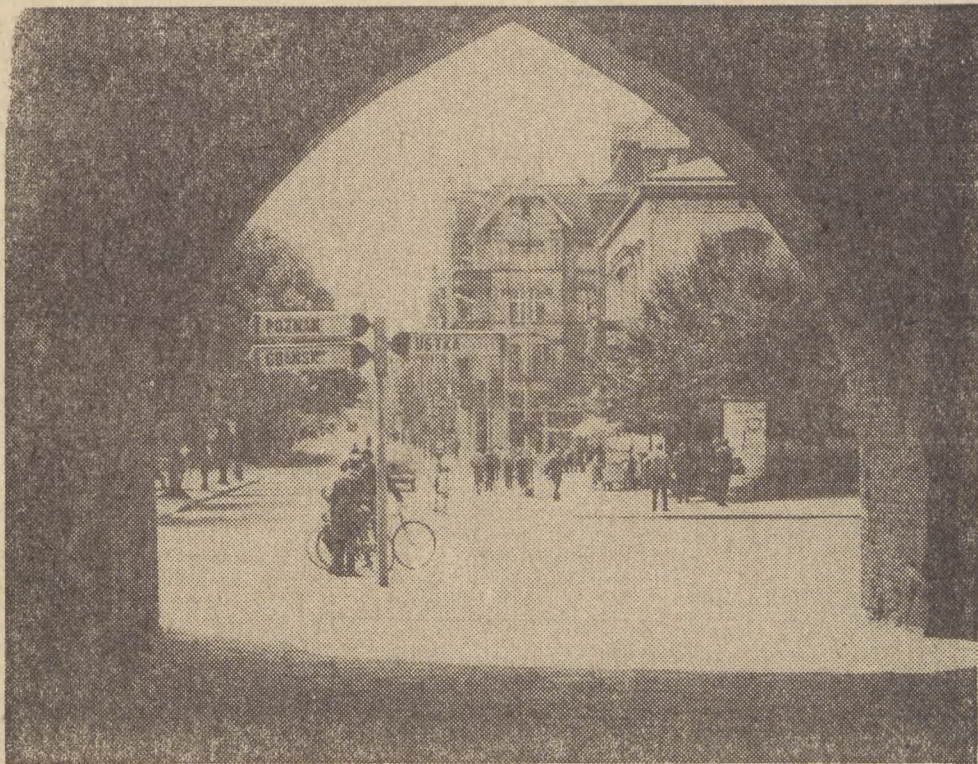
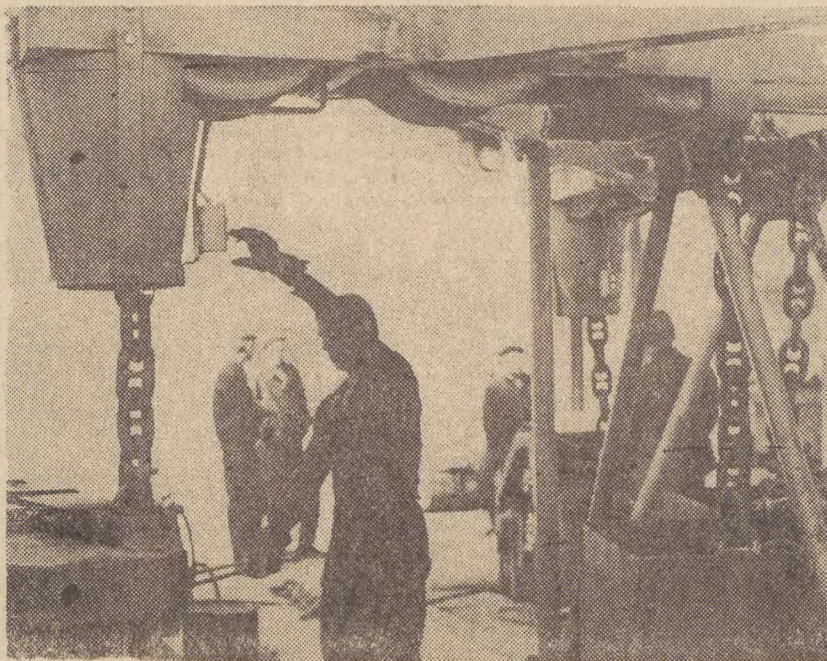
Zdjęcia i tekst
A. Maślankiewicz



SŁUPSK - 70

Znamy się od dawna. Ono pamięta moje dzieciństwo. Ja jego gruz, powojenne rany. Dni słońca i niepogody przeży waliśmy razem. Ileż to już lat? W życiu człowieka — dużo, w historii miasta niewiele. Idę więc na wrześniowy spacer w moje miasto i wspominać. Tu startowały szybownice — teraz fabryka butów. Słupsk roku 1970.

Tam rosły i dojrzewały irysy — dziś najnowszy zakład sprzętu okrętowego. Od budowania baszty książęcego zamku, przed nią przedstawicielki najmłodszego pokolenia, licznego pokolenia słupszczyzan... Podcienie zabytkowej Bramy Nowej, a obok nowe domy.



Przekonanie — co to takiego?

Nie ślepa wiara i nie tylko znajomość rzeczy. Wierzyć i rozumieć, marzyć i umieć liczyć — zarówno swoje, jak i społeczne. Przekonanie jest harmonijnym związkiem między uczuciem i rozumem. Idee, pojęcia naukowe socjalizmu przekształcają się w przekonania osobiste człowieka, nie dzięki wykuciu na pamięć też i cytatów, ani też na skutek ślepej wiary, lecz poprzez wdrażanie w życie idei i no woczesnej nauki, jaką jest marksizm — leninizm. Przekonanie człowieka kształtu je się i umacnia w toku społecznej działalności. Działalność ta jest właśnie katalizatorem przyspieszającym polityczne dojrzewanie.

Mówiono wiele o tym na ostatnim plenum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Były to obrady bardzo ważne, dotyczyły naszej świadomości, o której — jak przypomina nam — powiedział już Marks, że jest „materią konserwatywną”, czy też „najtwardszą ze wszystkich skamielin”. Aby świadomość ludzka nie pozostawała w tyle za wydarzeniami we współczesnym świecie, za tym co się dzieje w kraju, niezbędne jest stałe jej kształtowanie. Stąd tak wielka ranga szkolenia politycznego w partii i w społeczeństwie. Nauka marksizmu

— leninizmu, którą sobie przyswajamy, ma nam pomóc lepiej rozumieć zjawiska zachodzące w życiu, umieć je ocenić, wyłuskać wnioski, zmieniać i ulepszać to, czego dopracowaliśmy się wspólnie ogromnym wysiłkiem. Osobiste przekonanie cenować ma wszystkie nasze czyny i to nie zależnie od tego, czy znajdujemy się w domu, w zakładzie pracy, na zebraniu, czy manifestacji. Jak dotąd, wciąż jeszcze słowotwórczo skłaniamy się do przodu, w odwróconej kolejności, zawsze razniej w dużej masie...

Powie ktoś, jakie to wszystko skomplikowane. Czy nie można by prościej? Pracujesz, płacą ci — i koniec. A tu jeszcze każą rozumieć, co i dlaczego! A właśnie rozumieć chociażby takie „ogólnowsiatkowe” zasady, że pracować trzeba solidnie, że liczy się gospodarność no i że zrozumienie nawet starej biblijnej zasady, iż „z próżnego i Salomon nie należy”, nie jest dla człowieka świadomego wstydlive.

Socjalizm, jako wyższy ustrój społeczny, nie opiera się na „magicznych sztuczkach” lecz na powszechnej świadomości. Pracujących. Niektórzy chcieliby, żeby wszystko było proste. A popatrzmy, jak np. trudną i złożoną sprawą jest wprowadzanie fundamentalnej zasady socjalizmu — sprawiedliwości społecznej!

Wiedza polityczna musi być większa, świadomość społeczna wyższa, a przekonania gorętsze.

Dnia na dzień

- NA ŻNIWNYM FINISZU
- ZIARNO ZA WOLNO OPUSZCZA MAGAZYNY
- OPÓŹNIAJĄ SIĘ PRZEDSIĘWNE ORKI

Jesień zaczyna się siewami

Żniwna gorączka na polach opada, przenosi się do geosów skich magazynów skupu. do centrali nasiennych. W północnych powiatach województwa, po których odbyliśmy w czwartek reporterski zwiad, miesza się wszystkie prace. Niemal obok siebie pracują kombajny i siewniki, plugi i kosiar ki. W SHR w Niedalinie żniwa już zupełnie ukończone. Średnie plony zbóż — 34,6 q. Gorzej niż w zeszłym roku obrodziło żyto. Prace skupiają się teraz na wykopkach (zebra no już ziemniaki z 35 proc. areału). Siewy nabierają rozmachu, obsiano do tej pory 20 proc. areału.

Przed geosowskim punktem skupu w Tychowie od rana do późnego wieczora kolejka furmanek. Dziś wyczekuje się średnio 2—3 godziny. Kierownik magazynu — Jan Taiaj in formuje: skupiliśmy już 590 ton ziarna. Właśnie dzisiaj jest największy ruch zaczyna się okres tzw. szczytu dostaw. Spodziewamy się, że do końca kampanii wpłynie jeszcze 1000

(Dokończenie na str. 3)

Inauguracja Festiwalu

Dziś w Słupsku
Barbara Hesse-Bukowska

solistka uroczystego koncertu

(INF. WL.)

Od wczoraj przybywają do Słupska wykonawcy i goście IV FPP Patronat nad tą imprezą muzyczną sprawuje, po doświadczeniach w latach ubiegłych minister kultury i sztuki — Lucjan Motyka.

Dziś, w BTD, gdzie odbędzie się uroczystość inauguracji Dni Słupska i IV FPP o godz. 18.30 nastąpi otwarcie wystawy pt. „III FPP w fotografii”. W pół godziny później rozpocznie się koncert, w którym z towarzyszeniem KOS pod ba

(Dokończenie na str. 3)



BARBARA HESSE-BUKOWSKA jest laureatką licznych nagród na konkursach muzycznych (m. in. II nagroda na IV Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim Prix Chopin w Paryżu). Urodziła się w Łodzi. Studia muzyczne odbyła w Warszawie, pod kierunkiem prof. M. Trombini-Kazuro. Działalność koncertową rozpoczęła bardzo wcześnie. W swą karierę występowała w wielu krajach. M. in. we Francji, Anglii, Belgii, we Włoszech, ZSRR, Austrii, Egipcie, Chinach, Australii. Nagrała wiele płyt dla radiofonii oraz wytwórni płyt w kraju i za granicą.

Jest laureatką nagrody ministra kultury i sztuki, ma wiele odznaczeń państwowych, m. in. Order Sztandar Pracy II Klasy. Cieszy się opinią jednej z najlepszych odtwórczyń muzyki Chopina.

Plenum KP PZPR w Bytowie

Wczoraj w Bytowie obradował Komitet Powiatowy PZPR, który na swym plenarnym posiedzeniu omawiał problemy zagospodarowania gruntów Państwowego Funduszu Ziemi w powiecie. W obradach plenum obok członków powiatowej instancji partyjnej uczestniczyli także aktywiści komitetów gromadzkich. W obradach plenum wzięli także udział sekretarz Komitetu Wojewódzkiego partii tow. Cezary Sobczak.

Na plenum dokonano zmian w składzie sekretariatu Komitetu Powiatowego PZPR. W związku z wyborem tow. Jana Mała na sekretarza Komitetu Miasta i Powiatu partii w Koszalinie plenum zwolniło go ze stanowiska I sekretarza KP. Plenum Komitetu Powiatowego podziękowało tow. Majowi za długoletnią pracę w powiecie bytowskim. Jednocześnie I sekretarzem został wybrany tow. Mieczysław Pomykała, dotychczasowy sekretarz Komitetu Miasta i Powiatu w Koszalinie.

W związku z przejściem sekretarza KP tow. Piotra Biełńskiego do innej pracy plenum powołało na to stanowisko tow. Jana Wysockiego, dotychczasowego sekretarza Komitetu Powiatowego w Człuchowie. (wn)



24 GODZINY w kraju...

* **PRZEBYWAJĄCY NA DOLNYM ŚLĄSKU** ZASTĘPCA członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR J. Szydłak gościł u górników Lublińskiego Zagłębia Miedziowego. Odwiedził on załogę oddziału młodzieżowego ZMS w tej kopalni interesując się procesem wydobywczym. Zwiedził również zakład przerobu mechanicznej rudy. Sekretarz KC spotkał się również z miejscowym aktywem społeczno-gospodarczym.

* **WICEMINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH A. WILLMANN** przyjął przebywających w Polsce przedstawicieli brytyjskiej rady dla handlu z Europą wschodnią, z przewodniczącym rady sir Johnem Stevensem. W czasie rozmowy omówiono szereg zagadnień związanych z rozwojem stosunków gospodarczych między Polską i W. Brytanią.

* **TRWA VI OGÓLNOPOLSKI RAJD SZLAKIEM WALK NAD BZURĄ.** Uczestnicy rajdu, zwiedza pola bitewne żołnierzy polskich z hitlerowskim najazdem w 1939 r. oraz uczą pamięć poległych nad Bzurą. Trzy trasy rajdu: motorowa, kolarska, i piesza, swoje mety mają w Łęczycy, gdzie zwycięzcom zostaną wręczone nagrody.

...i na świecie

* **W LUKSEMBURGU OBRADOWALI** ministrowie finansów sześciu krajów wspólnego rynku. Nie zdołali oni uzgodnić jednolitej polityki w sprawie reformy światowego systemu walutowego.

* **PRZED SADEM W NORYMBERDZIE** TRWA PROCES przeciwko porwaczom ośmiu obywateli czeskich, którzy działając w porozumieniu uprowadzili 8 lipca br. samolot Czechich Linii Lotniczych do NRF. Przed sądem stanęło czterech mężczyzn i cztery kobiety w wieku od 18 do 25 lat.

* **PENTAGON ZARZĄDZIŁ** przydzielanie samolotów wojskowych do przewożenia wszystkich wyższych oficerów oraz kurierów przewożących tajne dokumenty. Posunięcie to obowiązuje w rejonach, w których istnieje prawdopodobieństwo uprowadzenia samolotów.

* **OSTATNIO W MALG.** w rejonie Kosowa w Jugosławii od krypto bogate złoża rudy niklu a także boksytu. Według pierwszych ocen, złoża rudy niklu otwierają tam blisko 20 mln ton surowca. Wystarczy to na wiele lat eksploatacji i całkowite zaopatrzenie potrzeb Jugosławii na ten metal.

* **W URUGWAJU NIE USTAJĄ AKCJE** PARTYZANTÓW z ugrupowania „Tupamaros”. Ostatnio opanowali oni znajdujący się w Montevideo zakład przemysłowy, należący do amerykańskiego towarzystwa „Esso-Standard Oil Company” i zabrali z kasy 5 tys. dolarów. W rękach „Tupamaros” znajdują się, jak wiadomo dwaj dyplomaci — amerykański i brazylijski uprowadzeni przed 6 tygodniami.

Nowy manewr prawicy w Chile

MEKSYK (PAP)

Kandydat prawicy chilijskiej, pokonany w ostatnich wyborach prezydenckich przez koalicję partii lewicowych — Jorge Alessandri złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że jeśli 24 października parlament wybierze go prezydentem, poda się natychmiast do dymisji. Zgodnie z konstytucją Chile, oznaczać to będzie uniważnienie wyborów z 4 września i konieczność przeprowadzenia nowych wyborów. Alessandri oświadczył, że w wyborach tych nie wysunąłby już swojej kandydatury.

Oświadczenie Alessandriego jest zaskakującym i zręcznym manewrem, który stwarza nową sytuację polityczną w Chile. Po pierwsze — oznacza ono uniważnienie, na drodze legalnej, wyborów, które przyniosły zwycięstwo lewicy. Po drugie — stanowi ono propozycję prawicy oddania swoich głosów na chadecję, co pozwoliłoby chadecji zdobyć absolutną większość w nowych wyborach i przedłożyć swoją władzę o następnych sześć lat. Jest niemal pewne, że w tym wypadku kandydatem chadecji byłby obecny prezydent — Eduardo Frei, który zajmowałby to stanowisko przez następnych sześć lat. Propozycja Alessandriego stanowi dla chadecji ogromną pokusę, ponieważ nie ulega wątpliwości, że połączone siły prawicy i chadecji pokonałyby w wyborach Salvadora Allende.

Propozycja Alessandriego będzie rozważana w tych dniach przez kierownictwo partii chadecji i przez grupę parlamentarną tej partii. Decyzja, jaką podejmie chadecja, ma rozstrzygać znaczenie dla dalszych losów politycznych Chile, ponieważ głosy chadecji zdecydują o tym, czy parlament uzna wolę wyborców i wybierze na stanowisko prezydenta republiki Salvadora Allende, czy też przyzna ten tytuł Alessandriemu, co — po jego rezygnacji — oznaczałoby ponowne rozpisanie wyborów i zachowanie władzy w rękach rządzącej obecnie partii Eduardo Freia.

Bezrobotny podpala się pod Kwirynalem

RZYM (AP)

Przed Kwirynalem, siedziba prezydenta Republiki Włoskiej w Rzymie, obiał się benzyna i podpalił Vincenzo de'Ambrosio, 35-letni bezrobotny z Neapolu. W stanie ciężkim przewieziony został do szpitala. Chory na gruźlicę Ambrosio, odciec czworga małych dzieci, od kilku lat nie mógł znaleźć stałej pracy. Ostatnio wyrzucony został wraz z rodziną z mieszkania. Nie mogąc nigdzie zdobyć środków na opłacenie czynszu i na wyżywienie rodziny (żona oczekuje piątego dziecka), a także środków na własne leczenie, Ambrosio przyjechał z rodzinnego Neapolu do Rzymu, by tutaj pod Pałacem Kwirynalskim dokonać strasznego gestu samobójczego.

Tragiczny bilans powodzi w Indiach

DELHI

Powódź, która nawiedziła indyjski stan Gudżarat, pochłaniała za sobą setki śmiertelnych ofiar. Zginęło od 500 do tysiąca osób.

Dekoracja zasłużonych

Centralne uroczystości Dnia Kolejarza w grodzie nad Motławą

GDAŃSK (PAP)

W CAŁYM KRAJU rozpoczęły się uroczystości związane z przypadającą 13 bm. Dniem Kolejarza — świętem ponad 460-tysięcznej rzeszy pracowników PKP. Miejscem centralnych uroczystości kolejarskich była

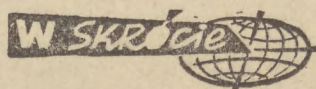
Walki w Indochinach

WASZYNGTON, PARYŻ (PAP)

Ze zmiennym natężeniem trwają walki na Półwyspie Indochińskim. Agencje zachodnie relacjonują komunikat rzecznika armii amerykańskiej w Sajgonie, który podał, że w prowincji Binh Dinh 440 km na północ od Sajgonu toczą się walki między oddziałami partyzanckimi i oddziałami czwartej dywizji piechoty USA.

W Kambodży walki koncentrują się w rejonie Kompong Thom. Armia Lon Nola usiłuje przedrzeć się za wszelką cenę do tego miasta obleganego od wielu tygodni przez siły wierne księciu Sihanoukowi.

Tymczasem w Paryżu po kolejnym 83 posiedzeniu czterostronniej konferencji w sprawie Wietnamu, rzecznicy prasowi delegacji DRW i TRR Republiki Wietnamu Południowego odbyli konferencję prasową. Rzecznik delegacji DRW Nguyen Thanh Le podkreślił, że posiedzenie nie przyniosło żadnych istotnych rezultatów.



WYMIANA

• WARSZAWA

W Warszawie podpisany został protokół w sprawie wymiany handlowej między Polską i Islandią w r. 1971.

A. GRECKO W MONGOLII

• ULAN BATOR

Na zaproszenie rządu MRL od 9 do 11 bm. przebywał w Mongolii z oficjalną wizytą minister obrony ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego — A. Greczko.

SEMINARIUM ONZ

• MOSKWA

Odbywa się tu międzynarodowe seminarium, poświęcone równouprawnieniu kobiet. W pracach seminarium biorą udział delegaci z 37 krajów i z 20 międzynarodowych organizacji.

Sekretarz generalny ONZ o sytuacji międzynarodowej

NOWY JORK (PAP)

SEKRETARZ generalny ONZ U Thant odbył ostatnią konferencję prasową z dziennikarzami akredytowanymi przy ONZ, podczas której złożył oświadczenie na temat pewnych aspektów związanych z sytuacją na Bliskim Wschodzie, na temat osobistej interwencji w sprawie uwolnienia uprowadzonych siłą obywateli algierskich przez władze izraelskie oraz na temat niebezpieczeństwa, jakie wynika z faktów coraz częstszego uprowadzania samolotów cywilnych.

Sekretarz generalny odpowiadał również na pytania dotyczące najpilniejszych zadań jakie stoją przed ONZ.

Mówiąc o problemie bliskowschodnim U Thant stwierdził, że sytuacja jest tam do tego stopnia skomplikowana i delikatna — iż wszelkie oświadczenie i komentarze składane na ten temat mogą okazać się szkodliwe dla dalszego rozwoju sytuacji w tym rejonie świata. Rokowania pokojowe rozpoczęte niedawno, połączone z pewną nadzieją na rozwiązanie konfliktu na Bliskim Wschodzie, doznały poważnego ciosu zanim w gruncie rzeczy rozpoczęły się naprawdę. Znajdujemy się w okresie kiedy należy wytyczyć wszelkie siły i dokończyć wszel-

kich starań, aby osiągnąć pozytywne wyniki w rozwiązaniu tego konfliktu.

U Thant oświadczył iż ambasador Jarring nadal znajduje się w Nowym Jorku i jest do dyspozycji zainteresowanych stron.

NASTĘPNIE sekretarz generalny złożył krótkie oświadczenie w związku z ostatnimi faktami uprowadzenia siłą pasażerów i samolotów przypominając swoją wypowiedź sprzed paru dni na ten temat. U Thant powiedział wówczas, iż niezależnie od tego do jakiego stopnia byłoby zrozumiene i usprawiedliwienie powody i motywy kierujące sprawcami uprowadzanych samolotów, charakter tych czynów jest okrutny i niehumanitarny.

U Thant ujawnił przed audytorium dziennikarskim szczegóły korespondencji jaką prowadził z rządem państwa, które jest członkiem ONZ. U Thant przypomniał iż 17 sierpnia 1970 roku wystąpił

wczoraj morską stolicą kraju — prastary Gdańsk. Do grodu nad Motławą przybyły kilkudziesięcioposobowe delegacje ze wszystkich okręgów PKP. Na uroczystości przybył zastępca Biura Politycznego KC PZPR — wicepremier P. Jaroszewicz i min. komunikacji M. Zajfryd.

Powierzenie roli gospodarza tegorocznych centralnych obchodów Dnia Kolejarza gdańskiej DOKP wiąże się z przypadającą w br. 25-rocznicą powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy. Jest to również wyraz uznania dla zasług gdańskich kolejarzy, wyróżniających się wieloma sukcesami.

Zakończenie obrad XVIII Plenum CRZZ

WARSZAWA (PAP)

Wczoraj zakończyły się w Warszawie dwudniowe obrady XVIII Plenum CRZZ, poświęcone zadaniom związków zawodowych i samorządu robotniczego w kształceniu kadr robotniczych oraz podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, kultury technicznej i wiedzy ekonomicznej pracujących.

W pierwszym dniu obrad toczyła się dyskusja nad referatem sekretarza CRZZ — Wiesława Adamskiego. Do nie których poruszonych w dyskusji problemów ustosunkował się min. oświaty i szkolnictwa wyższego — H. Jabłoński.

Dyskusja była kontynuowana na również wczoraj. W jej toku zabrał głos przewodniczący CRZZ — I. Loga-Sowiński.

Na zakończenie obrad plenum podjęło uchwałę formułującą zadania związków zawodowych i samorządu robotniczego w przygotowywaniu wy-

kwalifikowanych kadr na najbliższą 5-letkę.

W drugim punkcie porządku obrad plenum rozpatrzyło sprawozdanie z wykonania budżetu CRZZ za r. ub.

Nafta na dnie Morza Północnego

SZTOKHOLM (PAP)

Rząd Norwegii podał do wiadomości, że w rejonie krajowych wód przybrzeżnych Morza Północnego odkryto złoża ropy naftowej.

Nowe pole naftowe, nazwane Ergfisk, znajduje się w odległości około 280 km na północny zachód od Stavanger.

Impas w rozmowach na temat uwolnienia zakładników uprowadzonych samolotów

GENEWA (PAP)

Rozmowy prowadzone za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża na temat uwolnienia zakładników przetrzymywanych przez organizację ekstremistów palestyńskich w Jordanii znalazły się w impasie.

Rozmowy te z ramienia Czerwonego Krzyża prowadzi przedstawiciel tej organizacji w Ammanie. Ponadto w stolicy Szwajcarii Bernie zebrał się międzynarodowy komitet złożony z przedstawicieli państw pod adresem których ekstremiści palestyńscy wysunęli ultimatum. W skład tego komitetu wchodzi przedstawiciel W. Brytanii, Szwajcarii

i NRF. Obradował on całą noc z czwartku na piątek. Jak do nosi korespondent agencji DPA, rokowania te skomplikowały się w związku z odrzuceniem przez komitet w Bernie nowych warunków Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny. W Bernie oświadczone, że warunki te w obecnej formie „są nie do przyjęcia”.

Nowy termin ultimatum Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny upływa w niedzielę rano.

Według informacji uzyskanych przez agencję prasową, w obecnym stadium rokowań ekstremiści palestyńscy godzą się tylko na uwolnienie kobiet i dzieci oraz osoby chore i w starszym wieku. Palestyńczycy domagają się w zamian uwolnienia siedmiu osób aresztowanych w Europie zachodniej oraz Arabów palestyńskich znajdujących się w więzieniach izraelskich. Nie precyzuje się ich liczby. W Jerozolimie podano, że w izraelskich więzieniach przebywa około trzech tysięcy Arabów, natomiast Palestyńczycy twierdzą, że Izraelczycy przetrzymują 11 tysięcy Arabów.

KAIR (PAP)

Komitet Centralny Palestyńskiego Ruchu Oporu wydał decyzję w sprawie niezwłocznego odwiezienia do Ammanu wszystkich pasażerów, którzy znajdują się w porwanym przez komandosów LFPP samolocie na lotnisku w pobliżu Zarki.

Będą oni pozostawali pod opieką Komitetu Centralnego.

Nowe przypadki zachorowań na cholere

PARYŻ (PAP)

O dalszych przypadkach zachorowań na cholere donoszą z Izraela. Ostatnio stwierdzono te choroby u dwóch Arabów, zamieszkujących we wschodniej części Jerozolimy.

Tak więc liczba chorych na cholere wzrosła już do 74. 43 osoby spośród nich powróciły już do zdrowia i opuściły szpitala.

Aktualne zadania w produkcji rolnej

WARSZAWA (PAP)

Aktualne zadania w produkcji rolnej, głównie w okresie jesienno-zimowym były wczoraj tematem posiedzenia Komitetu do Spraw Rolnictwa przy KC PZPR. Obradom przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC — Józef Tejchma, wzięli w nich również udział członek Prezydium NK ZSL, sekretarz NK — Emil Kołodziej oraz kierownicy organizacji społecznych i gospodarczych działających na wsi.

Spotkanie Theodorakis - Papandreu w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAP)

Korespondent PAP red. A. Nowicki pisze: Dwaj przywódcy greckiego ruchu oporu, M. Theodorakis i A. Papandreu spotkali się w Sztokholmie dla omówienia planów współpracy kierowanych przez siebie organizacji wyzwoleniowych, Papandreu, który przybył w tym celu z Kanady, oświadczył, że uzgodniono nowe akcje przeciwko juncie greckiej, jednakże odmówił podania jakichkolwiek szczegółów.

PODRÓŻ

● SZCZECIN

Odbywająca podróż po Polsce delegacja Zgromadzenia Narodowego Francji przybyła do Szczecina.

SPORT * SPORT

BRAZOWY MEDAL
STANISŁAWA SIDORA
NA SPADOCHRONOWYCH MS

Po kilku dniach niepogody, do którego dwie konkurencje rozgrywanych w Bied (Jugosławia) spadochronowych mistrzostw świata.

W konkurencji mężczyzn (skość z wysokości 1000 m na celność lądowania) doskonale spisali się Polacy, którzy wywalczyli trzy miejsca w pierwszej dziesiątce. Najlepszy wynik uzyskał Stanisław Sidor, który wynikiem 4,19 m. wywalczył brązowy medal. Złoty medalista został Amerykanin Rice — 0,12 m, a srebrny Charabanow (ZSRR) — 0,14 m. Sylwester Jakubowski zajął 7. miejsce — 0,34 m, a Edward Ligocki był 10. — 0,56 m.

REKORD ŚWIATA
R. MATTHESA

Podczas piątkowych przedpołudniowych eliminacji pływackich mistrzostw świata w Barcelonie 19-letni pływak NRD, Roland Matthes ustanowił rekord świata na 200 m st. grzb. wynikiem 2.06,1. Poprzedni rekord należał do Amerykanina Mike Stamma, wynoszący 2.06,3 i był ustanowiony przed niespełna miesiącem podczas mistrzostw USA.

NEVALA — 91,36 W RZUCIE
OSZCZEPEM

W znakomitej formie utrzymuje się ostatnio znany oszczepnik fiński Pauli Nevala. W kolejnym starcie w Uleborgu ponownie przekroczył granicę 90 m, zwyciężając rezultatem 91,36. Drugie miejsce zajął rekordzista świata Kinnunen — 83,80.

MORAVEC WYGRYWA
II ETAP KOLARSKIEGO
WYŚCIGU PRZYJAŹNI

Drugi etap XII Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Przyjaźni, rozgrywanego na ziemiach Czechosłowacji i Polski wygrał reprezentant Moraw — Vlastimil Moravec przed swym kolegą z drużyny J. Majnusem, Micklem Souckiem (CSRS) i Barcikiem (Polska). Szóstka ta na 40 km przed metą uciekała swym rywalom, przybysząc do trasy z przewagą blisko 3 min nad rywalami.

Etap miał 148 km długości, trasa biegła w Czeskiej Beskidach a start i meta znajdowały się w Trzyńcu.

Wyrazy głębiokiego współczucia RODZINIE

Jana Walczaka

kierownika Wydziału Zaopatrzenia oraz b. kierownika Wydz. Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prez. PRN w Walcu składają

KIEROWNICTWO I PRACOWNICY WYDZIAŁU ZAPOZNIENIA ORAZ WYDZ. GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ PREZ. WRN W KOSZALINIE

Targi Krajowe „Jesień-70

Koszalińska oferta-97 mln zł

(INF. WL.)

W wielkiej imprezie handlowej, Targach Krajowych „Jesień 70” weźmie także udział 11 przedsiębiorstw państwowego przemysłu terenowego z naszego województwa. Większość z nich należy do tradycyjnych wystawców. Tym razem będzie wśród nich znów świdwińska „Rega” — przedsiębiorstwo, które zrezygnowało z udziału w TK „Wiosna 70”.

Koszaliński przemysł tereno wy reprezentowany będzie przez 6 branż. Wartość ogólnej oferty wyniesie 97,3 mln zł. W branży odzieżowej przedsięwzięcie z Bobolic wystawi kocy, kołdry, watoliny, kapy gobelinowe i kilimowe, a „Rega” wyroby dziewiarskie dla kobiet, mężczyzn i dzieci. Poza tym Szczecińskie ZPT wy

Odnaczenia dla zasłużonych geografów

(INF. WL.)

Ostatnio odbyło się w Koszalinie uroczyste zebranie naukowe Oddziału Koszalińskiego Polskiego Tow. Geograficznego. Gośćmi naszych geografów byli: prof. dr Stanisław Zajchowski, zastępca dyrektora Instytutu Geografii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu oraz dr Benicjusz Głębocki, adiunkt Zakładu Geografii Ekonomicznej UAM — członkowie Rady Naukowej Ośrodka Badań Naukowych KTSK.

Wymienieni oraz mgr Maria Stachowska, kierownik pracowni geograficzno-ekonomicznej OBN i Teresa Tokarska, nauczycielka geografii ze Szup ska udekorowani zostali honorowymi odznakami „Za zasługi w rozwoju województwa koszalińskiego”. Aktu dekoracji dokonał zastępca przewodniczącego Prez. WRN w Koszalinie, prezes Zarządu KTSK — mgr Jan Urbanowicz. Prezes Zarządu Oddziału PTG, dyrektor OBN — mgr Zdzisław Zdrojewski wręczył mgr Halinie Głowczewskiej oraz Romanowi Sierocińskiemu — zasłużonym nauczycielom i popularyzatorom wiedzy geograficznej Złote Odnaki przyznane przez ZG PTG.

(beś)

„Miłość i próżność“

„Miłość i próżność” to — w całym tego słowa znaczeniu — komedia miłosna. Podmiotem wszystkich rozmów i rozmyślań, motywem wszystkich działań, celem wszystkich zamierzeń — miłość, miłość, miłość... I wszystkie bez wyjątku osoby, jakie pojawiają się na scenie są zakochane. I co para — to miłość inna. Kamerdyner Starosty Wiktor bardzo pragnie Zosi, służącej Hrabiny i zwierza jej się z tym „bez ogródek”. Zosia jest figlarna, to przybliży się do Wiktora, to mu ucieknie... Miłość dwojga młodych: Gustawa i Laury jest prosta i szczerą. A Starosta! Ileż naprawić potrafi komplementów, ileż wynaleźć pięknych, czułych słówek, jakichż użyć porównań! Hrabina, zaś kobieta doświadczona, dojrzała jak umie być powabną, ko kieteryjną, ale ostrożną i świą domą swych posunięć!

Mimo iż bohaterowie tej komedii nie są psychicznie tak bogaci jak sylwetki Fredry, jej walory artystyczne pozwalają na porównanie ze „Słubami panienskim”. A ponieważ literatura polska (w przeciwieństwie do np. francuskiej) uboga jest w komedie miłosne, ponowne „odkrycie” „Miłości i próżności” dla sceny polskiej uważa się za rzecz bardzo cenną. Jest to zresztą — jak wykazały badania historyczno-literackie — jedyny oryginalny utwór popularnego w I połowie XIX wieku, a dziś niemal zupełnie zapomnianego dramaturga Ksawerego Godebskiego (1801—1869). Reszta jego wystawianych bardzo często na polskich scenach sztuk: komedii, komediioper, librett operowych okazała się tłumaczeniami lub przeróbkami, głównie z francuskiego.

Francuskie wpływy są też widoczne w „Miłości i próżności”

ci”: specyficzna aura załotów starań miłosnych zabiegów nie odparcie przywołuje na myśl klimat sztuk pisarzy znad Sekwany.

ELŻBIETA KISIELEWSKA
kierownik literacki BTD

Bałtycki Teatr Dramatyczny. Ksawery Godebski „Miłość i próżność”. Premiera 5 IX 1970 r. — Słupsk. Reżyseria: Andrzej Zieliński, scenografia: Krystyna Husarska. Grają: Ewa Nawrocka, Barbara Dejmeck-Kowalska, Jadwiga Bogusz, Aleksander Gawroński, Jan Miłowski, Jerzy Rogalski.



Na zdjęciu: jedna ze scen zbiorowych „Miłości i próżności” Godebskiego na scenie BTD.

Fot. Majchrzak

Dni Słupska

Miastu na chwałę

PEWNO będzie tak jak zawsze. „Pełną w szwach” sala widowiskowa sceny słupskiej BTD ledwo pomieści zaproszonych gości i melomanów. Gospodarz miasta wyjdzie na pustą scenę teatru i powie kilka słów inaugurując Dni Słupska i ich największą imprezę — Festiwal Pianistyki Polskiej. Publiczność słupska zapewniac będzie co wieczór widowiskiem BTD i Salą Rycerską. Zacznie się siedmio dniowe święto muzyki.

Jeśli nawet jakiś sceptyk dopatry się w tym szczypty snobizmu — chwałę taki snobizm. Nie wybrzydzą również na tę część widzów, która kupując bilety na festiwalowe koncerty, wybiera imprezy, które zapowiada Jerzy Waldorff. Cenne dla upowszechnienia kultury jest bowiem, że sala koncertowa nie świeci pustkami.

W okresie trwania „Dni” — w mieście nad Słupią dzieje się coś ciekawego nie tylko w kulturze. Słupsk jest największym w województwie ośrodkiem przemysłowym. A zatem jego mieszkańcy pragną pojechać to co się w tej dziedzinie dokonało. W ubiegłym roku na placu przed ratuszem

prezentowały swe wyroby fabryki. W tym roku organizatorzy obchodów zapraszają do Klubu NOT na wystawę — „Słupski

przemysł w fotografii”. Wyrazem ciągłego rozwoju gospodarczego miasta jest włączenie do programu uroczystości uruchomienia produkcji w Zakładach Sprzętu Okrętowego. Na rogatkach miasta, od strony wjazdu z Koszalina — wyrósł nowoczesny obiekt przemysłowy. Stąd wysyłane będą do krajowych i zagranicznych stoczni po tężne łańcuchy kotwiczne — duma i nadzieja zakładu.

W mieście, odświeżenie udekorowanym, będzie wiele różnych imprez. Można bez przesady powiedzieć, że zadowolą one najbardziej wybrednych. W przygotowanie ich słupskianie angażują nie tylko swe umysły, ale i serca.

Wszędzie są patrioci swojego miasta. W Słupsku jest ich wyjątkowo wielu. Nie miejsce tu na rozstrzyganie, co na to wpłynęło. Fakt, że kto w tym mieście zamieszka, prędzej czy później czuje się rdzennym słupskianinem. W takiej atmosferze łatwiej jest zrobić rzeczy, na które nie ma limitów ani środków. Cel jest prosty — na pożytek i chwałę miastu i województwu. (HKM)

(Dokończenie ze str. 1)

ton ziarna. Własnym transportem, bezpośrednio od rolników skupiono tutaj 100 ton ziarna. Innowacją jest tegoroczna forma sprzedaży ziarna siewnego Centrala Nasienna będzie dostarczać je bezpośrednio do poszczególnych wsi. Jedną mitręga odpadnie więc rolnikom. Szkoda tylko, że jeszcze nie rozpoczęto dostaw.

Zakłady Zbożowo-Młynarskie w Białogardzie. Przed nimi kilkadziesiąt przyczep z powiatu białogardzkiego i świdwińskiego, czekających swej kolejki. Ostatnio dzienne dostawy wynoszą 500 ton (było i 1000). Wagonami zaś wysyła się stąd około 200 ton. W sumie dostarczono tu już około 20 tys. ton zboża.

Jak informuje dyrektor zakładu — Ryszard Doroczyński. — W tej chwili zwozi się głównie owies i jarzą pszenicę. Nie stety, jakości ziarna jest zła. Lepsze zboże, o mniejszej wilgotności i zanieczyszczeniu pochodzi z dostaw chłopskich. Rozładunku się jest ostatnio do świętu, bowiem niedosuszony i zanieczyszczony owies zmniejsza parokrotnie zdolność zakładu. W rezultacie przyczepę rozładunku się 2—3 godziny. W tej sytuacji postanowiono przyjmować zboże również w niedziele.

W pow. białogardzkim chłop w zasadzie skończył już żniwa. Nie ma niezżętych łanów. Pozostało do zwieźienia parę wozów późnego owsa i pszenicy. Natomiast pegeery zostają w tyle. Oczekuje się, że żniwa zakończą dopiero w niedzielę. Do sprzętu pozostało jeszcze 200 ha owsa i tyleż pszenicy. Siewy rzepaku, zarówno w gospodarce chłopskiej jak i w państwowej skończono. W sumie obsiano 1498 ha. Znacznie gorzej przedstawia się sytuacja z siewami poplonów (głównie żyta). Chłopi zasiali ledwie 1/3 czyli 70 ha, a pegeery niewiele więcej niż połowę, bo 620 ha. Czekają też jeszcze zbiór słomy po kombajnach. Pegeery z pra

Jesień zaczyna się siewami

wie pół tysiąca ha! Chłopi zaś zbiór reszty słomy ze 120 ha zakończą jeszcze w tym tygodniu, zamierzają ją przekazać jako dar ofiarom powodzi.

Nie najlepiej też z orkami i podorywkami. Pegeery mają jeszcze do wykonania podorywki na 1700 ha, duże zaległości mają też chłopci. Orki siewne wykonano tylko w 40 proc. Równocześnie w tym tygodniu rozpoczęto pierwsze siewy zbóż.

PGR Rąbino w pow. świdwińskim żniwa zakończyło w przeddzień naszej wizyty. Teraz w przyspieszonym tempie wykonują podorywki, zakończy się w przyszłym tygodniu. Dobiega też końca orka przedsięwzięcia. Zasiano około 40 ha żyta. Jak nas poinformował dyrektor Franciszek Ku-basik, czeka się teraz na odmianę intensywniej pszenicy, która ma nadejść z Koszalina. Prace przedsięwzięcia prowadzi się tu starannie, by mieć pełną gwarancję wyższych zbiorów. Siewy potrwają jeszcze około 3 tygodni.

Koszalińskie Przedsiębiorstwo Hodowli Roślin i Nasienictwo oddział w Świdwinie. Dyrektor Kazimierz Zbieg informuje:

Dostarczono do tej pory ponad 1000 ton ziarna w tym 90 proc. żyta, reszta to pszenica. Pracujemy na trzy zmiany. Każdą partię zboża trzeba suszyć, niektóre nawet kilkakrotnie. Dotychczas przygotowano (osuszono) około 650 ton żyta; zaczynamy rozprawdzać zboże na wymianę dla rolników. Wysyła się codziennie wagon ziarna poza województwo, do czwartku ok. 160 ton. Pegeery zaopatrują się już w nasiona. Są kłopoty, nie mamy intensywnych odmian żyta. Dla

PGR w Łąbrsku i kilku innych sprowadzamy je z sąsiednich powiatów. Czekają się na świadectwo kwalifikacji, które wydaje Stacja Oceny Roślin. Powstaje korek — leży kilkadziesiąt ton ziarna, które z braku świadectwa nie można wyeksportować. Rolnicy składają w tym roku dużo zamówień na odmiany selekcyjne — nie starczy ich dla wszystkich.

Kilka pegeerów w powiecie m. in. w Oparzynie i Ludziku Nowym same czyszczą i suszą ziarno, zaopatrują w nie sąsiednie gospodarstwa.

Agronom gromadzkich w Gościnie (pow. kołobrzeski): Żniwa na ukończeniu, odstawiono połowę ziarna na wymianę. Chłopi dopiero kończą siew rzepaku, zaczynają orki. Przeciętą plonów — 27 q, a więc w zasadzie tak, jak w ub. roku. Roboty utrudnia susza, łamie się lemiesz. Trzeba je po każdym hektarze wymienić. Embeem wykorzystują już wszystkie zapasy lemiesz, mogą być kłopoty. W tej sytuacji się wyzobacznie się dopiero po 15 września. Nie można skończyć zbioru drugiego pokosu siana. Embeemowi zabrakło części zamiennych do kosiarzek. Wieczorami, a nawet nocą wykonuje się orki, aby tylko dopędzić czas. (ew)

XXIV Wyścig Pokoju na trasie Ziemi Koszalińskiej Walcz miastem etapowym

W Warszawie odbyło się zebranie organizatorów XXIV Wyścigu Pokoju „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava”, podczas którego ustalono ostatecznie trasę XXIV WP Warszawa — Berlin — Praga.

Przyszłoroczny Wyścig Pokoju składać się będzie z 14 etapów, a łączna długość trasy z Warszawy przez Berlin do Pragi wyniesie 1900 km.

Miłośników kolarstwa w województwie czekają w XXIV WP duże emocje. Już po raz drugi w historii Wyścigu Pokoju województwo koszalińskie podejmować będzie uczestników tej największej amatorskiej imprezy kolarskiej na świecie. Tym razem trasa wyścigu przebiegać będzie przez południowe rejony Ziemi Koszalińskiej.

Duże wyróżnienie spotkało Walcz, który będzie miastem etapowym. W dniu 9 maja, a więc w dniu zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami, z Walcza wystartują kolarze do IV etapu na trasie Walcz — Szczecin. Będzie to ostatni etap, który rozegrany zostanie w Polsce.

Do Walcza uczestnicy Wyścigu Pokoju przyjadą z Poznania specjalnymi autokarami. Nowy regulamin Międzynarodowej Organizacji Kolarskiej (UCI) zabrania rozgrywania dłuższych etapów niż 170

tutaj Andrzeja Cwojdzńskiego wystąpi Barbara Hesse-Bukowska.

Na program inauguracyjnego koncertu złożą się: Allegro de concert A-dur op. 46, Andante spianato i Wielki Polonez Es-dur — Fr. Chopina oraz IV symfonia Karola Szymanowskiego.

Dziś zaczynają się trwające do 19 września Dni Słupska. O godz. 12 przy ul. Szczecińskiej nastąpi uruchomienie produkcji w nowym obiekcie Słupskich Zakładów Sprzętu Okrętowego. Sobota będzie również obchodzona jako Dzień Sportu. Na Stadionie 650-lecia odbywać się będą imprezy sportowe m. in. Okrętowe Mistrzostwa Lekkoatletyczne Juniorów. (h)

Nieznane minerały na Księżycu

LONDYN (PAP)

Australijscy uczeni, badający próbki gruntu, przywiezione przez amerykańskich astronautów z Księżyca, odkryli nieznane minerały. Stwierdzili oni, że zawiera on więcej uranu niż wszystkie minerały, jakie zdołano poznać na ziemi.

Informację tę podał profesor J. F. Lovering, kierujący grupą uczonych, prowadzących badania nad księżycowymi minerałami. Stwierdził on, że nieznany minerał zawiera także wysoki procent żelaza, tytanu, cyrkonu i krzemu.

NAGRODZENI

Nagrody książkowe za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki nr 500 wylosowali:

1) Apolonia Bojczuk, Złotów ul. Bohaterów, Westerplatte 2 m. 6. 2) Zbigniew Joma, Szczecin, ul. Polna 15 m. 5. 3) Zofia Lis, Słupsk, ul. Mieszka I 1 m. 2. 4) Jadwiga Pohorska, Koszalin, ul. Hłodu Pruskiego 11 c m. 6. 5) Radosław Sowiński, Miastko ul. 3 Marca 3 m. 25.

Trzęsienie ziemi w NRF

BONN (PAP)

W środkowej części Niemiec zachodnich zarejestrowano w minionych czterech trzęsienie ziemi. Jego epicentrum znajdowało się w pobliżu miejscowości Marktredwitz. Jest to rzadki wypadek wstrząsów w tej części Europy. Trzęsienie nie miało wielkich nateżeń. Trwało ono kilka sekund. W domach zadrażliły szyby i spadły niektóre przedmioty.

„CZARNE NIEBO”

Luftwaffe znowu straszny

BONN (PAP)

W NRF zakończyły się cztero-dniowe manewry lotnictwa wojskowego NATO, które odbywały się na obszarach Bawarii i Badenii-Wirtembergii. Charakterystyczne te manewry (kryptonim „CZARNE NIEBO”) jako największe ćwiczenia w historii zachodniemieckiej Luftwaffe prasa podkreśla, że uczestniczyło w nich przeszło 400 samolotów Bundeswehry i 17 amerykańskiej armii powietrznej.

Manewry „CZARNE NIEBO” zapoczątkowały serię ćwiczeń wojskowych NATO, które dowództwo tego bloku zamierza przeprowadzić w najbliższym czasie.

troche Mediolanu

DOMINIK HORODYŃSKI

DOPIERO teraz samolot zapewne bez przeszkód wystartuje z głównego lotniska mediolańskiego i za godzinę powróci do Rzymu. Przez 6 miesięcy w roku brudna mgła co parę dni szerszym płaszczem owija stolicę Lombardii, samoloty muszą omijać Mediolan lub kierowane są na zapasowe, dalekie lotniska. Ciężki, nieprzyjemny klimat to najbardziej widoczna cecha przemysłowej i finansowej stolicy Włoch.

BRZYDKIE I PIĘKNE

Jak w paru zdaniach opisać olbrzymie miasto o starej, jak Europa historii, które w ciągu minionych lat dwudziestu podwoiło liczbę swych mieszkańców, rozrosło się bardziej niż na przestrzeni wieków całych? Mediolan, który obok Turynu jest kolebką przemysłowego rozwoju kapitalizmu Włoch, jest brzydki i nieskładny. Tak jakby do naszej starej Łodzi dodać kilka podobnych. I tylko na dodatek dorzucić ów skarb, który spośród innych krajów wyróżnia Włochy: zabytki przeszłości. Często zagubione w gąszczu biurowców i czynszówek, czasem — jak Katedra lub Zamek Sforzów — królujące nad całą dzielnicą.

Katedra mediolańska, najwspanialsza świątynia gotycka Italii, ze swymi kamiennymi koronkami, łaskami iglic i ponad dwoma tysiącami marmurowych figur, jest dziełem tak niezwykłym, iż zdarza się, że nawet gieldziarze zatrzymują się w biegu, podnosząc głowę i stoją zapatrzeni.

Jej budowę rozpoczęto w końcu XIV wieku na rozkaz księcia Viscontiego. W tym miejscu krótka dygresja. Przyjaciele znanego reżysera filmowego, Luchino Viscontiego, twierdzą, że jest on ostatnim potomkiem dawnych władców Mediolanu. Natomiast zdaniem swych wrogów wywodzi się on z zupełnie innej rodziny i nie ma nic wspólnego z budowniczym Kate dry. Podobnie jak polityk włoski Sforza nie miał nic wspólnego z rodem kondotiera o tym nazwisku, który po Viscontich przejął Mediolan.

Zwiedzając Mediolan warto choć na chwilę wstąpić do Bazyliki Sw. Ambrożego, a później ulicami Carducci i Magenta dojść do refektarza dawnego klasztoru dominikanów. „Ostatnia Wieczerza”, fresk Leonarda, najwspanialsze chyba dzieło włoskiego Odrodzenia, blaknie, umiera, i nic na to konserwatorzy nie mogą poradzić. Ale jak zachodzące słońce rzuca promień nie piękniejszy niż w południe, tak ten obraz przez długie jeszcze lata będzie

źródłem radości dla wszystkich, którym los pozwolił go oglądać.

MEDIOLAN SPRZEDANY

Mediolan koncernów prywatnych i wielkich banków też chce po sobie coś zostawić. Jego największe we

Korespondencja własna AR

Włoszech, przypominające Chicago drapacze chmur wznosili sławni, jak np. Nervi, architekci. Ale ci, których stać było na fundowanie sobie 40-piętrowych biurowców, mogli jednocześnie bezkarnie niszczyć miasto. Trudno jest pojąć, że Mediolan rządzone przez lewicowych odłam chadecji i przez socjalistów, absolutnie nie może uporać się z gigantyczną spekulacją budowlaną.

Właśnie niedawno ukazał się pod tytułem „Mediolan sprzedany” specjalny numer czasopisma „Relazioni Sociali”. Jest to rodzaj „białej księgi” oskarżycielskiej, zawierającej dane zaiste niezwykle, zebrane przez ekonomistów i socjologów, nawiasem mówiąc, niekomunistów. Nie usiłując streszczać tej obszernej pracy powiem tylko, że wynika z niej niezłomnie, iż od 20 lat władzę miejską Mediolanu są zupełnie bezsilne wobec nacisków budowlanego kapitału spekulacyjnego, a nawet współdziałają w jego operacjach. W rezultacie przekreślony został plan urbanistyczny, wyrzeczono się budownictwem tanich mieszkań, zabudowano setki ha parków i zieleni miejskiej, niepomniernie zagęszczono miasto. Narodziły się miliardy we fortunę, a bezdomni pozostali bez mieszkań. Nawet ludziami średnio zarabiającym trudno w tym mieście oddychać.

Leży przede mną broszura pod tytułem „Istnieje w Mediolanie getto!” wydana przez działacza chadecckiego, Cezarego Grampe. Są to listy dzieci robotników mieszkających w zarządanych przez Wydział Opieki Rady Miejskiej bara

kach. Co roku dziesiątkami tysięcy ludzie ci przyjeżdżają z południa Włoch do Mediolanu, jak do ziemi obiecanej i wielu z nich nie znajduje ani pracy, ani tym bardziej mieszkania. Często latami gnieźdzą się w zatłoczonych wilgotnych barakach, traktowani przez sąsiadów jak banda złodziei, przepędzanych nawet z kościołów...

SZTUKA ROBIENIA PIENIĘDZY

Wróćmy do centrum, gdzie jest elegancko, wystawia kapią bogactwem, gdzie miesięczny czynsz mieszkalny sięga półrocznych zarobków robotniczych. Na ścianach hasła anarchistów: „Wypuścić Valpredę”, „Precz z mordercami Pinelliego”. Valpreda — to główny oskarżony o krwawy zamach bombowy w Mediolanie. Pinelli — to anarchista, który — zdaniem policji — w czasie śledztwa wyskoczył z piętego piętra na bruk. Obok, na kolorowych afiszach przystojny młody człowiek podnosi w górę rękę, za nim narodowe sztandary i napis „My obronimy Italię”. To propagandowy plakat neofaszystów.

Mediolan to również stolica nauki, kultury i sztuki Włoch. Mieszczą się tu liczne wyższe uczelnie, wiekszość wydawnictw, najlepsze czasopisma, liczne środowisko intelektualno-artystyczne. Ale nad życiem miasta dominują — pieniądze, interesy. Widać to na wet na przykładzie... marlarstwa. Gdy w niedawnych tygodniach akcje na giełdzie zaczęły spadać, jeden z włoskich dzienników ogłosił cykl artykułów do wódzających, że najlepszą łutą są obrazy. Zadane akcje — ani naftowe, ani ko palnie złota czy brylantów — nie przyniosły takich dywidend na przestrzeni ostatnich lat, jak dobrze zakupione obrazy. „Można zarobić do 1000%!” — pisał olśniony autor. Ludzie bogaci i przeczorni przy pomocy fachowego doradcy kupują płótna, niekoniecznie mistrzów uznanych, również takich, na których warto „postawić”. Obrazy idą do sejfów, najlepiej w Szwajcarii. Gdy malarz umrze, właściciel wyjmując je z ciemnego schowka, krytycy robią reklamę i ogromny zysk mrowiany. Nowy nabywca znów zamknie obrazy w sejfie. Sztuka zmieniła tu swą funkcję: staje się przede wszystkim lokatą.

Jesienna „rozprawa” w NRF

„Nie ulega wątpliwości, że po przerwie wakacyjnej dojdzie w Niemieckiej Republice Federalnej do żywej rozprawy między rządem Brandta-Scheela a siłami przeciwnymi Układowi Moskiewskiemu. Stosunkowy spokój w kraju nie będzie trwał długo”.

Tak zatytułowany i tak rozpoczynający się artykuł ukazał się w organie „Ziornkosta Pomorzan” — „Pommersche Zeitung”. W jego dalszym ciągu pismo wyraża nadzieję, że dopiero „rozprawa” i ożywiona dyskusja publiczna wykaże czy naród zgadza się z tym, co pod mianem „polityki wschodniej” jest realizowane przez rząd. Oczywiście „Pommersche Zeitung” jest przekonana, że „rozprawa” w Bundestagu nie pozwoli na ratyfikację układu ZSRR-NRF.

W podobne tony uderza cała prasa pravicowa, począwszy od gazet NPD do strasowskiego „Bayern Kurier” i zapowiadając „mobilizację sił narodowych” przeciwko „wyprzedzającym interesom niemieckim, usankcjonowanej układem. Objawy tej „mobilizacji” już są widoczne. Przebieg prze

siedleńczej, rewizjonistycznej hecy” Dnia Ojczyzny w Berlinie nie zachodnim z jawnie odwołanymi przemówieniami mieniorów politycznych w rodzaju Herberta Hupki. Herberta Czaji, z dekoracjami zasłużonych dla „niemieckiego Wschodu” pravicowych polityków jak von Hassel, Rehs, Springer, świadczy o tym, że siły nacjonalistyczne, antypolskie i antyradyckie nie złożyły broni.

Chociaż bardziej trzeźwi politycy opozycji jak np. Reiner Barzel zdają sobie sprawę z nieodwracalności przemian i ze znaczenia układu dla samej NRF, zaciętrzewiona reakcja i siły odwetu, których chorążym i przywódcą jest F. J. Strauss polityczno-parlamentarnej z socjaldemokratyczno-liberalnym rządem Brandta-Scheela.

Determinacja i polaryzacja

Ostatnie akty terrorystyczne partyzantów Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny — porwanie pięciu samolotów pasażerskich i uprowadzenie zakładników — poruszyły

światową opinię publiczną. Zgodnym zdaniem komentatorów politycznych akcje te przyniosą narodowi palestyńskiemu więcej szkody, niż pożytku. Zjednoczona Republika Arabska potępiła te wyczyny, dystansując się od ekstremistów palestyńskich i ich przywódcę dra George Habasha. Tak samo postąpił Y. Arafat, przywódca największej organizacji palestyńskiej „Al Fatah”. Porywanie samolotów świadczy nie tylko o determinacji Palestyńczyków, ale również o popularności sił: umiarkowanych — z Arafatem, który odrzucił co prawda plan Rogersa, ale nie traci kontaktu z Kairem i ekstremistycznych z G. Habashem, które skupiają najbardziej lewicowe a nawet awanturnicze siły wśród Palestyńczyków.

Rozpatrując ostatnie wydarzenia, warto jednak uświadomić sobie, że zarówno determinacja i piractwo powietrzne, jak i polaryzacja sił wśród Palestyńczyków są skutkiem wciąż rozpaczyliwego położenia narodu, pozbawionego ojczyzny i vegetującego w obozach. W ostatecznym rezultacie — przyczyną tych zjawisk jest polityka syjonistów i militarnych z Tel Awiwu i ich imperialistycznych protektorów.

Z UKOSA

„Żółte niebezpieczeństwo”

Niedawno w całej prasie zachodniemieckiej ukazało się ogłoszenie Komitetu Pomocy Niemieckiemu Sportowi, apelujące o składanie datków na fundusz pomocy uczestnikom Olimpiady 1972 r. w Monachium.

No cóż, w wielu krajach przeprowadza się podobne akcje, ale to ogłoszenie miało szczególny wydźwięk. Zawierało ono zdjęcie azjatyckiego sportowca, a w tekście można było przeczytać takie zdania: „Dziś twój syn szuka jeszcze wzorów w Germarze i Laurerze. Czy jutro musi ich szukać gdzie indziej?”. W niektórych gazetach ukazały się dodatkowe komentarze: „Wyobraźcie sobie tylko, że młodzi Niemcy naśladować będą cudzoziemców! I do tego Żółtych albo nawet Czarnych!”.

Rzeczywiście, straszliwa wizja. A więc warto dać parę marek na fundusz olimpijski, by wygrywali młodzi, wysocy blondyni nordyckiego typu, a nie jacyś żółci czy czarni!

A mówi się, że w NRF nie ma podobno... rasizmu.

Z MAPKĄ W RĘKU

ZAMBIA

Trzecia konferencja państw niezaangażowanych odbyta w tym tygodniu w Lusace zwróciła uwagę światowej opinii publicznej na ZAMBIĘ, niepodległe państwo w południowej części Afryki, które kiedyś jako Rodezja Południowa było kolonią brytyjską.

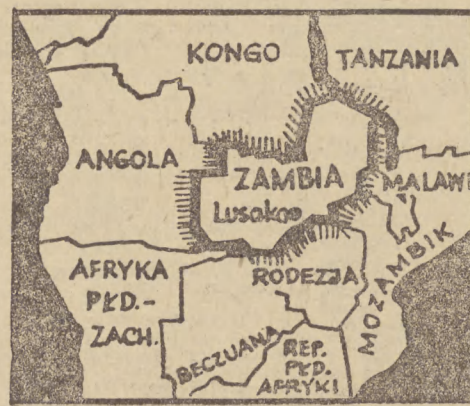
Nieprzypadkowo kraje Trzeciego Świata dążące do uniezależnienia się od neokolonializmu i walczące z białym rasizmem Rodezji Pd. i Republiki Południowej Afryki wybrały stolicę Zambii — LU SAKĘ na miejsce obrad.

Po ubiegłorocznej nacjonalizacji kopalni miedzi, nazwanej „zambijskim wyzwaniem”, kraj ten stanął w pierwszym szeregu walki z przekształceniem kolonialnego dziedzictwa, a jego prezydent — K. KAUUNDA stał się jednym z najbardziej uznanych przywódców Czarnych Afryki.

ZAMBIA, kraj liczący 4 mln mieszkańców zajmuje obszar 746 tys. km kw. Państwo to znajduje się w czołówce światowej pod względem zasobów i wydobycia miedzi (trzeci miejsce po USA i ZSRR). Zasoby tego metalu w Zambii wynoszą 1 miliard ton. Prócz tego bogactwem kraju są rudy cynku, ołowiu, manganu, kobaltu itd. Do ubiegłego roku całe te niezmierzone bogactwa należały do kapitalistycznych koncernów. Kraj był biedny, a ogromna większość mieszkańców żyła z zafanowanego rolnictwa; uprawa zbóż, tytoniu, orzeszków ziemnych.

„Zambijskie wyzwanie” czyli nacjonalizacja bogactw tego kraju jest solą w oku nie tylko angielskich i amerykańskich koncernów górniczych. Również dla Republiki Południowej Afryki dla portugalskich władców Mozambiku i Angoli oraz Rodezji polityka Zambii jest kamieniem obrazy. Nierzadkie były prowokacje zbrojne sąsiadów wobec tego państwa.

Zagrożona rasistowskim szantażem i prowokacjami zbrojnymi Zambia coraz mocniej angażuje się we frontie solidarności afrykańskiej i walki z neokolonializmem i imperializmem.



FERMENT

ZNAD Renu i z Berlina zachodniego napływają w ostatnim czasie relacje i wiadomości często ze sobą na pozór sprzeczne i donoszące o krańcowo różnych zjawiskach. Informacje te oddają jednak wiernie pełną sprzeczności i krańcowości sytuację polityczną, która rozwija się tam po drodze pełnej zgygawków i skrętów.

Nie ulega wątpliwości, a po twierdząco to wydarzenia polityczne ubiegłych tygodni, jak również relacje wielu dziennikarzy, że w opinii publicznej i społeczeństwie w NRF dokonuje się istotny ferment i zachodzą przemiany w kierunku bardziej realistycznego widzenia stosunków tego kraju ze Wschodem — Polska, ZSRR i innymi państwami socjalistycznymi.

Kancelarz Brandt twierdzi zapewne nie bez podstaw, że większość społeczeństwa zachodniemieckiego popiera jego politykę wschodnią i zawarcie układu z ZSRR. W naszej prasie tygodniowej i literackiej zamieszczono ostatnio parę relacji, które próbowały pokazać, jak owa polityka wschodnia odbija się w świadomości różnych kręgów społeczeństwa NRF. Długoletni obserwatorzy życia w tym kraju — polscy publicyści — od byli m. in. z okazji rocznicy Września szereg spotkań i wygłoszeń odczytów w różnych ośrodkach republiki federalnej. Jak stwierdzają w swych reportażach, atmosfera tych spotkań, dyskusje na nich były już inne niż przed kilku laty. Nadal nie zabrakło wystąpień pravicowych ekstremistów,

wściekle napadających na Polskę i granicę na Odrze i Nysie, ale jednocześnie znacznie więcej niż dawniej było w dyskusjach głosów popierających nawiązywanie normalnych stosunków z Polską, stwierdzających, iż najwyższy czas by uznać w NRF istniejące realia i granice.

Podobne publiczne wystąpienia nie były dawniej możliwe — zostałyby z miejsca zakryte i utopione w wrogiem tłumie cze większości. Teraz zdarzało się, że atakowani byli skrajni rewizjoniści — Nie przeceniając takich faktów — można jednak stwierdzić, że razem z wieloma innymi świadczą o tym, iż coś się zaczyna zmieniać w nastrojach społeczeństwa NRF.

Z drugiej strony faktami są również nadal hałaśliwe „dni ojczyzny”, wiecie i zbiegowiska skrajnych rewizjonistów i szovinistów spod znaku organizacji „prześledźmy” i NPD (neofaszystów), jakie np. ostatnio miały miejsce w Berlinie zachodnim. Prawda, że cofnię

to im rządowe dotacje na przeprowadzanie takich prowokacji oraz że liczebność i rozgłos tych manifestacji jest mniejszy, ale prawda jest również, iż rewizjoniści czują się na tyle butni i silni, że zdobywają się na obrzucanie pomidorami i zgniłymi jajami kancelarza, a jego politykę nazywają zdradą Niemiec.

Zmiany klimatu politycznego widać również na łamach części prasy i w wypowiedziach innych środków masowego przekazu. Więcej tam realistycznych głosów i bardziej rozsądnych komentarzy w kwestiach stosunków ze Wschodem i Polską. Ale nadal np. wiele organów sprangerowskich nie zmienia tonu, a np. w ostatnich dniach na łamach uchodzącego za postępowe czasopisma „Stern” ukaże się atak na muzeum oświęcimskie, z którego rzekomo Polacy czynią centrum

propagandowe dla światowej turystyki, oczywiście w „swoim nacjonalistycznym duchu”. — Niestety, jak widać wielu i to wpływowych ludzi w NRF nadal nie w smak przypominanie prawdy o hitlerowskiej przeszłości, kolidujące to z ich aktualnymi politycznymi interesami.

I tak jest niemal na każdym kroku. Dlatego też z wielką wagą śledzimy ścieranie się tych sprzeczności i rozwój sytuacji nad Renem, z uznaniem przyjmując wszelkie pozytywne odgłosy, a jednocześnie zwracając baczną uwagę na poczynania naszych przeciwników.

A. POLAN

Wczoraj
Dziś
Jutro

Umrzeć w rejestrze?

Ludzie pracy walczą o czas wolny. Emeryci walczą z czasem wolnym. Wy poczynek jest rodzajem deseru. Premia za pracę. Można żyć się samym deserem, ale nikomu nie wychodzi to na zdrowie. Czas wolny w 70. roku życia jest czasem martwym.

Do dyrektora jednego z zakładów przemysłowych zgłosiło się trzech emerytów. Pracowali w zakładzie 30 lat. Otrzymał za to emerytalną, ale nikomu nie wychodzi to na zdrowie. Czas wolny w 70. roku życia jest czasem martwym.

Dyrektor przychylił się do prośby. Od tej pory przychodzić zaczęli do zakładu co dzień, bardzo punktualnie, na siódmą rano, jak przez trzydzieści lat. Nigdy się nie spóźniali i nigdy nawet nie chorowali. Siadali na małych stołeczkach w hali montażowej, udzielali fachowych porad młodym i niedoświadczonym kolegom, czasem nieformalnie zastępowali chorych, zawsze można było na nich liczyć. Korzystali, jak inni pracownicy, z zakładowej stołówki i jak inni wnosili podania o przydzielenie pracowniczego urlopu. „Praca pracą — mówili. — Ale kiedyś trzeba odpocząć i pojechać na ryby...”

Wdzięk tej, bądź co bądź, nietypowej sytuacji przecięty został ostro i brutalnie. Pod adresem dy-

rektora padło prozaiczne pytanie, na które trudno było znaleźć odpowiedź: „Gdzie jest przepis, który pozwalałby przebywać na terenie zakładu ludziom niezatrudnionym? Gdzie jest prawo, które zezwalałoby na choćby częściowe wynagrodzenie? Rozważano nawet przez chwilę, czy casus ten nie powinien być rozpatrywany w kategoriach wręcz cynicznego wyzysku.

Dyrektorowi trzeba oddać sprawiedliwość, że oparł się tym wszystkim za rzutom na pozór nie do odparcia. — Znamy takich mistrzów, którzy potrafią kłaść żywą nogę w papierowy but — powiedział. — Jest to duża sztuka. Trzeba dodać — sztuka sama w sobie. Czy przepisy mogą objąć wszystkie skomplikowane problemy ludzkiej egzystencji?

Trzej starzy ludzie, którym nie znudziła się praca, zajmują więc dalej swoje skromne, ale dostojne miejsca w hali montażowej. Doradzają, strofują, pouczają. Uzyskali ten przywilej dzięki temu, że jeden człowiek po stanowili nie dopuścić, aby żywy, ludzki problem umarł w jakiejś szufladzie. (AR)

M. M.

ANTONI KIELCZEWSKI

CHŁOPAK pogrzebał trocę w twardej ziemi, zdecydowanym ruchem odstawia szpale, usiadł i zapalił papierosa.

— Jeszcze nie zacząłeś robić, a już się zmęczyłeś — zwrócił mu uwagę dowódca plutonu.

— Panie Janku, a czego w tych korzeniach mam szukać? Ile ja zarobię przy kopaniu rabatu? Przecież szkoda na to mojego młodego zdrowia. Jeszcze tyle lat życia przede mną...

— A jak ty myślisz żyć bez pracy?

— Pewnie, że trzeba pracować, ale nie tak ciężko. To dobre dla frajerów. Przecież w targowy dzień wystarczy się pokroczyć między kupującymi i opróżnić kilka damskich torebek...

— I tak myślisz żyć z tygodnia na tydzień za skradzione pieniądze?

— Można się nawet na rok zabezpieczyć ale trzeba wtedy zrobić większy skok. No, taki, za który dostaje się we dług urzędowego cennika za trzy lata.

Pracę fizyczną uważali za karę. Mało który z nich zżabił się jakimś stałym zajęciem. To przecież degradowało go w oczach kumpli wyznających zasadę, że pieniądze są po prostu na ulicy, tylko trzeba wiedzieć, komu je z kieszeni wyciągnąć.

To zetknięcie z pracą fizyczną na obozie OHP nie obeszło się bez dramatycznych spięć. Traktowali pracę jak ponurą konieczność. Byli tylko odwalali. — Wykopie my rabaty i wrócimy do chały — mówili między sobą. Robotę wykonywali niedbale. Doszło wreszcie do tego, że pewnego dnia pracownik nadleśnictwa nie zgodził się na przyjęcie wykonanej przez nich pracy.

— To trzeba jeszcze raz zrobić, porządnie. Jeśli będziecie w ten sposób pracować, to nawet na jedzenie jeden z drugim nie zarobi...

— Chłopaki, czego ten facet szura! Może mu tak urodę poprawimy. W czapę go! — dodawali sobie odwagi okrzykami.

Ze szpadlami w rękach ruszyli całą gromadą na leśniczkę. Krok za krokiem cofał się do tyłu, do lasu. Oparł się o pień sosny, uspokoił drżenie rąk, zapalił papierosa i czekał. Otoczyli go kołami, zdeterminowani, gotowi na wszystko.

— No to jak będzie? Ładne te rabaty, czy nie? — wygrywali sytuację swoją przewagą.

— Nie mogę tego przyjąć — zaciągał się nerwowo papierosem. Rozumiecie chyba, że to nie ode mnie zależy. Ja jestem takim samym robotnikiem jak i wy.

— No to powiedz pan od kogo to zależy.

— Leśniczy kwalifikuje tę robotę.

— Trzeba było tak zaraz powiedzieć. Już my się nim zajmujemy.

To zdarzyło się prawie dwa miesiące temu. Wiele zmieniło się na obozie od tego czasu. Komendant, Janusz Sokirko, otwiera gruby zeszyt. Przy nazwiskach chłopków wpisuje się codziennie, ile wykopalili rabat.

— Niektórzy zarabiają dziennie po 60, 80, a nawet ponad sto złotych. Wzięli się w garść. Już nie trzeba ich popędzać. Planują nawet, co sobie za te pieniądze kupią. Jeden trochę odstawał w robocie. Pokazałem mu kilka akordów na gitarze. Zapalił się chłopak i odkłada teraz na gitarę elektryczną.

Chłopcy są od rana w lesie. Zwiedzam obóz, zaglądam

do namiotów. Wszędzie idealny porządek. Łóżka równo za słane. Wszędzie czysto. Nie widać najmniejszego nawet papierka, ani niedopałka papierosa.

O czternastej hufiec wraca z pracy. Obiad z polowej kuchni. Dziś kapuśniak oraz makaron ze śmietaną i cukrem. Po ciężkiej robocie ko nie by człowiek zjadł. W ich wieku apetyt szczególnie dopisuje. Co rusz któryś biegnie po dolewkę. Przecież cały dzień są na powietrzu. Ja dalsza składa się z prostych ławek i daszka chroniącego przed deszczem i słońcem. Wszystko zrobili sami.

Do komendanta podchodzi jakaś kobieta.

— Rozmawiałam już z porucznikiem Martynielisem i moim chłopakiem. Bardzo się ucieszyłam, że wszystko w porządku. Jeszcze raz chciałam podziękować za opiekę nad synem.

Obóz odwiedzają rodzice, przysyłają listy. Chłopcy mogą w każdą niedzielę wyjechać do domu. Wracają zawsze punktualnie. Nikt nie próbuje ucieczek. Gdzie uciekać? Po co? W obozie jest przecież tyle interesujących zajęć. Mają radio, telewizor. Przyjeżdża kino objazdowe. Odwiedzają ich zespoły muzyczne. Junacy zdobywają odznakę MOSO.

Zbliża się pora wieczornego apelu. Raport. Padają komendy. Z daleka słyszę grywki odczytywanego raportu: Radosław, dnia... zabrania się w czasie jazdy samochodem stawiania lub siedzenia na burcie pojazdu... udzielam po chwały plutonowi trzeciemu za wzorowe utrzymywanie porządku w namiotach mieszkalnych... służba na jutro...

Słyszę nazwiska chłopków i krótkie wojskowe odpowiedzi — służba. Nie, jednak jeden nie odpowiedział. Na obszernej polanie odbija się echem hymn: Naprzód młodzieży świata...

Komendant Janusz Sokirko jest trochę zirytyowany. — Dlaczego nie odpowiedziałeś „służba” jak cię czytali? Przecież nie pójdziesz do pracy. Będziesz dyżurnym, odpoczniesz sobie trochę w obozie.

— Bo ja, panie komendancie, właśnie chcę iść na rabaty. Jutro miałem robić rekord obozu. Wykopać największą metrow.

Na tym mógłbym w zasadzie zakończyć pozytywny raport z obozu OHP, zorganizowanego dla tak zwanej

„młodzieży trudnej”, która weszła w kolizję z prawem.

W czasie krótkiego stosunkowo miesięcznego turnusu, dopracowano się wspaniałych rezultatów wychowawczych. 40 chłopców poznało smak prawdziwej pracy. Można na wet zaryzykować twierdzenie, że przyzwyczaili się do niej. Poznają wartość pieniędzy, które zdobywali dotąd w sposób o wiele łatwiejszy.

Tegoroczny obóz dla tej młodzieży zorganizowano w leśniczówce Radosław (pow. śląski) staraniem KW MO w Koszalinie, Nadleśnictwa Stary Kraków i ZW ZMW. Nie byłoby chyba celowym rozpatrywać, który z trzech uczestników włożył w organizację obozu największy wysiłek.

Warto natomiast zapoznać się z opinią Nadleśnictwa Stary Kraków. O chłopcach zatrudnionych w hufcu rozmawiałem z głównym księgowym nadleśnictwa, Antonim Majerem.

— Na początku mieliśmy z nimi wiele kłopotów. Przecież nie pracowali tak jak robotnicy, których zatrudniamy sezonowo. Ponadto musimy wyposażyć obóz. Będziemy mieć trudności, bo straciliśmy na tym około 100 tys. złotych. Jeśli w ogóle można mówić o stracie. Bo to czego dopracowali się wychowawcy, jest ogromnym osiągnięciem. Ci chłopcy nie są zli, tylko trzeba się nimi opiekować. Dłużej niż jeden czy dwa miesiące. Na całym sercem jestem za tym, ale jeśli trudności finansowe przeważa szale?

Wszyscy organizatorzy wyrażają przekonanie, że obóz powinien trwać dłużej. Na przeszkodzie stoją dwa problemy. Właśnie zabezpieczenie finansowe i sprawa kadry. Nie jest tajemnicą, że kiedy na obozie zabrakło kapitana Janusza Sokirki, jako komendanta, wszystko rozla-

zło się w szwach. Obecnie, w drugim miesiącu, panuje idealny porządek. Zawdzięczać to należy nie tylko temu, ale także dowódcą plutonów, por. Władysławowi Jaworskiemu, por. Julianowi Martynielisowi i Janowi Kwietniowi.

Na obozie panuje rygor, co nie przeszkadza, że chłopcy otoczeni są czułą opieką. Rozmawiałem o tym z por. Władysławem Jaworskim.

— Jak tylko się obóz zaczął, zauważyliśmy jednego z junaków, który kręcił się koło naszego namiotu. Młodziutki jeszcze, zawsze trzymał się na boku. Okazuje się, że z domu dziecka. Serdecznie sobie z nim porozmawiałem raz, drugi, trzeci. Zżył się tak, że teraz przychodzi z każdym kłopotem. Nie tylko on. Ci chłopcy potrzebują ciepła, serdeczności.

— Trudno będzie się z nim rozstać — potwierdza por. Martynielis. — Zżyliśmy się nawzajem.

Kapitan Sokirko teraz milczy, a w ubiegłym roku w czasie zakończenia obozu rozczulił się zupełnie. Na ostatnim apelu jego „kizior” zamiast śpiewać dławia się. Patrzy nasz kapitan, a im żyjeć jak z fontanny. Udaje, że to nie. Próbuje się uśmiechać. Komendantowi jakoś nijako. Odwraca głowę i jemu żyjeć leca — porucznik Jaworski usługi żartować, ale sam jest też wzruszony.

Rozmawiamy jeszcze długo w nocy. Zgadamy się wszyscy, że takie obozy dla „trudnej” młodzieży powinny być dłuższe. Że można zorganizować hufiec dla chłopców, którzy już ukończyli 18 lat. Na trzymiesięcznym obozie zdobywaliby prawo jazdy — a potem na ochotnika do wojska. Wielu się na to zgadza. Bo po takim jednomiesięcznym obozie praktycznie urywa się kontakt z junakami.

W ubiegłym roku kilkunastu z nich po zakończeniu turnusu wyjechało do Nowej Huty i Blachowni Śląskiej, aby zdobywać zawód w hufcach OHP. Zostało tam tylko dwóch. Na miejscu kazali im bowiem kopać rowy i mogli się tylko uczyć jednego zawodu — murarskiego.

Konkluzja prosta. Należy przedłużyć turnusy obozowe i objąć reedukacją większą grupę młodzieży. W całym województwie jest bowiem ponad dwa tysiące młodych ludzi, którzy weszli w kolizję z prawem.

Nie mogę, niestety, zrozumieć, dlaczego wysiłek wychowania tej grupy młodzieży spada na barki milicji, nadleśnictwa i ZMW? Czy w ramach praktyk wakacyjnych nie można zatrudnić na obozie studentów uczelni pedagogicznych?

Takich pytań jest więcej. Czy tylko nadleśnictwo Stary Kraków ma ponosić koszty reedukacji trudnej młodzieży? Prezydium WRN dysponuje funduszem interwencyjnym, który z powodzeniem można wykorzystać w tej akcji. Pomocą powinien służyć także Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy. Przecież większość tych chłopców pochodzi z rodzin alkoholików. Problem jest na tyle ważny, aby losów tej młodzieży nie przeleżać na pieniądze.

lenie na kontynuowanie zawodu, niemniej z zastrzeżeniem dotyczącym: głównie ograniczenia szybkości oraz jazd nocnych.

CO TRZEBA ZMIENIĆ?

Kiedy już wiadomo, jaki jest kierowca, czyli dokładniej, jakie są jego cechy psychofizyczne, można podjąć próbę przyjęcia mu z pomocą w wykonywaniu trudnego zawodu.

Odrębny kompleks badań dotyczy warunków, w jakich kierowca znajduje się w czasie prowadzenia pojazdu. Wyniki tych badań szybko wykorzystywane są do konkretnych usprawnień. I tak np. badania wpływu hałasu wewnątrz pojazdu na sprawność kierowcy posłużyły do opracowania polskiej normy dopuszczalnych hałasów. Badania wpływu czasu pracy na sprawność dowiodły, że ideałem byłoby prowadzenie pojazdu nie dłużej niż 3 godziny bez przerwy. Wtedy można mówić o pełnej sprawności psychofizycznej i bezpieczeństwie prowadzenia pojazdu. Powinni o tym pamiętać kierownicy przedsiębiorstw komunikacyjnych i baz transportowych, w których kierowcy często pracują bez przerwy, przekraczając dopuszczalne normy.

(AR)

KRYSTYNA SIEMIATYCKA

40 chłopców
za
sto tysięcy złotych



JASKRAWY błysk silnych reflektorów rozdarł ciemność. Człowiek za kierownicą oślepił blaskiem o sekundę za długo usiłował po ich zgaśnięciu wyłowić z ponownego mroku mały ruchomy punkt, jaki poruszał się przed polem jego widzenia.

Odrobinę za późno. Jedna, może dwie sekundy, odnotował psycholog na swoim stoperze. Jak to dobrze, że fakt ten miał miejsce w ciemni pracowni psychologicznej, a nie za kierownicą prawdziwego samochodu, na ciemnej szosie!

Meldunki milicyjne alarmują: ciągle wzrasta liczba wypadków drogowych! Zwłaszcza teraz, latem, w każdą sobotę i niedzielę śmierć zbiera obfite żniwo. Analiza dokonana ostatnio przez Główny Urząd Statystyczny wykazała, że najwięcej, bo aż 28 proc., wypadków powodują kierowcy samochodów ciężarowych i autobusów, mimo, że pojazdy tego typu stanowią tylko 18 proc. ogółu samochodów. Drugie, niechlubne miejsce zajmują w tej statystyce piesi. Co czwarty wypadek spowodowany jest bowiem przez przechodniów.

Zdaniem lekarzy, w 90 proc. przyczyną powstawania wypadków drogowych jest człowiek!

JAKI JESTEŚ, KIEROWCO?

Odpowiedzi na to pytanie starają się udzielić naukowcy z Pracowni Psychologii Komunikacji Drogowej przy Instytucie Transportu Samochodowego w Warszawie. Kierownik tej placówki mgr Halina Pawlikowska oraz ośmiu jej współpracowników zajmują się rozwiązywaniem psychologicznych problemów w ruchu drogowym. A więc przede wszystkim zastosowaniem człowieka do pracy w tym ruchu, a po-

nadto przystosowaniem drogi i pojazdu do psychicznych możliwości człowieka.

Pracownicy Psychologii Komunikacji Drogowej przeprowadzają badania zarówno kierowców zawodowych, jak i kandydatów do tego zawodu. Ponadto — osoby kierowane przez lekarzy zakładowych bądź też prokuraturę czy milicję po wypadkach z ludźmi. Warto przy tym podkreślić, że kierowcy pojazdów komunikacji pasażerskiej i międzynarodowej badani są regularnie co roku, inni co pięć lat, a po ukończeniu 55. roku życia również co roku.

Czego dotyczą prowadzone na kierowcach badania? Z teoretycznych opracowań wynikało, że najważniejszymi funkcjami dla kierowcy są: szybkość spostrzegania, szybkość i prawidłowość podejmowania decyzji, umiejętność oceny szybkości przedmiotu ruchu, prognozy wrażenia czuciowego (tzw. „kinestetycznego”), koordynacja wzrokowo-ruchowa, stałość i szybkość reakcji oraz uwaga. Każdy z badanych poddawany jest testom, mającym dać odpowiedź, jaka jest jego sprawność pod tym względem. Część badań przeprowadza się za pomocą najnowocześniejszej aparatury.

Z dotychczasowych badań wynika, że od 10 do 15 przebadanych kierowców nie nadaje się do dalszego prowadzenia pojazdów, a od 20 do 25 proc. otrzymuje wprawdzie zezwo-

ŚWIAT

* W KATEDRZE Notre Dame w Paryżu odbyły się uroczystości w związku ze zgonem sławnego francuskiego pisarza Francois Mauriac. Obecni byli: prezydent Georges Pompidou, premier Jacques Chaban-Delmas, członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego i Akademii Francuskiej. W uroczystościach uczestniczyło też około 2 tys. paryżan.

* W CENTRALNYM Muzeum Kultury Muzycznej im. Glinki w Moskwie znajduje się cenna pamiątka po Beethovenie: księga rękopisów i notatek wielkiego kompozytora z lat 1802—1803. Zawiera ona szkice utworów komponowanych przez Beethovena w tym okresie. Rękopisy te w trzech tomach opublikowało, staraniem tegoż muzeum radzieckie wydawnictwo „Muzyka”.

* W WIELKIEJ sali Pałacu Republiki w Bukareszcie odbyło się uroczyste otwarcie V Międzynarodowego Konkursu i Festiwalu im. George Enescu wielkiego rumuńskiego muzyka i kompozytora.

Konkurs, do którego zgłosiło się ponad 100 młodych artystów z 26 krajów świata, odbywa się w 3 konkurencjach: skrzypce, fortepian i śpiew.

Kronika Kulturalna

KRAJ

* TELEWIZJA Polska 9 bm. rozpoczęła emitowanie nowego serialu filmowego — „Kolumbów”, Romana Bratnego w reżyserii Jakuba Morgensterna. Pięcioczęściowy serial wyświetlany będzie w każdej środę dwukrotnie — rano i wieczorem po dzienniku TV.

* Z APLAUZEM przyjęła publiczność łódzka premierę „Lizystraty”, Arystofanesa wyśławionej przez Teatr Powszechny. Reżyser i autor opracowania dramatycznego, Roman Sykula postawił się o pomysłowe pogodzenie klasyki ze współczesnością. Chóry zamieniono na... big-beat.

* W OŚRODKU wypoczynkowym „Solina” położonym nad „Bieszczadzkim Morzem” — zalewem hydroelektrowni na Sanie rozpoczął się między narodowy plener malarski „Bieszczady — 70”, z udziałem blisko 40 malarzy i grafików z kraju i zagranicy (z NRD, Rumunii i Węgier).

* ŻYWE zainteresowanie znawców i miłośników muzyki z całego kraju budzi rozpoczęty w dn. 9 bm VI Bydgoski Festiwal Muzyczny. W festiwalu bierze udział kilkuset muzyków z całego kraju. Wykonawcami 25 koncertów są czołowe nasze orkiestry kameralne i zespoły wokalne, wybitni soliści polscy i zagraniczni, jak i zespoły baletowe.

WOJEWÓDZTWO

* PO PRZEJĘCIU w maju kierownictwa i finansowania odbudowy zamku Wedłów-Tu czynnych w Tucinie przez SARP, wzmożło się tempo prac rekonstrukcyjnych. Architekci z Warszawy, małżonkowie Kaliszewscy opracowali projekty wnętrz, godne tego obiektu. Pałac jest gotowy w stanie surowym. Urządzony tu będzie dom pracy twórczej SARP.

* JAK INFORMUJE kierownik robót archeologicznych na terenie grodziska na przedmieściu Białogardu — dr Eugeniusz Cnotliwy z Pracowni Konserwacji Zabytków w Szczecinie, ukończono tu pierwszy etap prac, w których znaleziono wiele śladów konstrukcji wałów, umocnień, spalonych chat z XII wieku. Archeolodzy spodziewają się odcienie dotrzeć do warstw VIII wieku.

Dni klęski - dni chwały

„Wiosną 1945 r. byłem świadkiem zdobywania Berlina” — tak rozpoczyna Edmund OSMACZYK swoją książkę pt. „CHWALEBNA WYPRAWA NA BERLIN”, która ukazała się nakładem KiW. Sprawy Polaków nabierają tu nowego wymiaru.

„Chwalebna wyprawa na Berlin” kontynuuje charakterystyczne cechy pisarstwa Osmaczka: refleksja, zaduma oparte na rzeczowej analizie faktów. To już chodzi nie tylko o polsko-niemieckie odwieczne problemy, ale o całą Europę, o jej przyszłość. Osmaczek, korespondent wojenny, zamienił się w szperacza, sięgnął po dokumenty, przez wiele lat nieznane lub nie doceniane, które rzuciły nowe światło na fakty.

Pamiętniki, raporty, dokumenty ujawnione w czasie wojny i później pomagają autorowi udokumentować tezę

postawioną na pierwszych stronach rozważań o „Chwalebnej wyprawie na Berlin”. „...sprowadzam wyprawę na Berlin do rosyjsko-polskiego dzieła w głębokim przekonaniu, że to, co się dokonało najważniejszego w latach wojny w Europie — środkowoschodniej, to było dogadanie się Rosjan i Polaków — po jakże tragicznych i dramatycznych konfliktach od stuleci po pierwszą połowę XX wieku — do przypieczonego bratania braterstwa broni i sojuszu na śmierć i życie”.

„BYŁ ROK 1945” — to kolejna pozycja tegoż autora, której wydanie przez PIW zbliżyło się w czasie z „Chwalebnej wyprawą na Berlin”; obie korespondują ze sobą znakomicie. Osmaczek, który był świadkiem powrotu Opolszczyzny i Gdańska do Macierzy, zdobywca Berlina, spotkania wojsk radzieckich i pol-

skich z anglo-amerykańskimi nad Łabą, jedynym korespondentem polskim na konferencji poczdamskiej, sprawozdawcą z procesu norymberskiego i wieloletnim korespondentem polskiej prasy i radia w powojennych, okupowanych Niemczech, sięgnął do własnych notatek sprzed 25 lat i uznał, iż nadszedł czas, by „ocalić od zapomnienia to mnóstwo spraw tworzących tło wielkich wydarzeń roku 1945, których — los mi poszczęścił! — byłem świadkiem bezpośrednim”.

Notatki, skonfrontowane z materiałami dokumentalnymi wsparte refleksją, jaką daje perspektywa lat minionych, pozwoliły na napisanie książki zawierającej pełną i rzetelną ocenę doniosłych wydarzeń sprzed ćwierćwiecza.

W słowie odautorskim Edmund Osmaczek pisze: „Książkę tę dedykuję młodym pokoleniom Polaków, wchodzącym w ileż wspanialszą epokę: integracji ludów i planet”.

Wдобie, gdy współczesny czytelnik najbardziej pasjonuje się literaturą faktu, książka Osmaczka ma pełne szanse stania się bestsellerem.

K. SIEMIATYCKA

WEDŁUG informacji personelu kina „Adria”, w którym wyświetlano ten film, seanse dla dorosłych cieszyły się dość przeciętną frekwencją; natomiast doskonale tym razem zorganizowano seanse zbiorowe dla szkół. Dzięki temu tysiące młodych koszalnian mogły obejrzeć film, który powinien zobaczyć każdy młody Polak. Nie tylko dlatego, że film dokumentalny MACIEJA SIENSKIEGO jest doskonałą lekcją historii, ale przede wszystkim dlatego, że może być źródłem uczuć patriotycznych i dumy narodowej.

Maciej Sieński marzył o stworzeniu filmów fabularnych z dziedziny „science-fiction” (fantastyczno-naukowych), ale w rozmowach prywatnych mówił o tym, że mu-

film: uczestnicy Września może odnajdą tam siebie, a młodzi Polacy — swoich ojców i dziadków w walce, trudzie i bohaterstwie. Jest w tym filmie prawda

Film „Spojrzenie na WRZESIEŃ”

si kiedyś w życiu nakręcić film o bohaterstwie żołnierza polskiego. Sieński był uczestnikiem kampanii wrześniowej i uważał realizację filmu o Wrześniu za swój moralny obowiązek. I oto powstał film, co prawda nie fabularny, lecz dokumentalny, który chyba jednak pełniej niż artystyczna fikcja ujmuje wielkość i patos Września. W filmie najważniejszy jest dokument filmowy, czyli autentyczne zdjęcia, uwiecznione na taśmie. Warto uprzytomnić sobie, ile trudu musiał zadać sobie Maciej Sieński — reżyser-szperacz, który przejrzeć musiał wiele kilometrów taśmy filmowej w archiwach polskich, by odnaleźć tysiące metrów, dotyczących okresu przedwojennego i Września 1939 r.

To nie pierwszy film dokumentalny o roku 1939. A przecież ze starych kronik polskich, niemieckich, angielskich, francuskich, radzieckich, rumuńskich i innych, a przede wszystkim z okrucich taśmy, nakręconej przez polskich operatorów na polach bitew w oblezionej Warszawie i na Helu, odkrywanych lub odnajdywanych jeszcze dziś, Maciej Sieński stworzył dzieło, przebogate w nieznanie dotychczas epizody i ujęcia.

Aż trudno uwierzyć, ilu polskich filmowców nakręcało dokumentalne zdjęcia w piekło bitew, nalotów i niemieckiej nawałnicy. Mają one dziś wartość skarbu narodowego. Idźcie zobaczyć ten

o przedwojennej Polsce, o narastającej burzy i o Wrześniu. Światła i cienie rozłożone są umiejętnie, obiektywnie i sprawiedliwie. Komentarz, choć czasem zbyt rozbudowany i monotony (zwłaszcza w pierwszej części filmu), wspomaga umiejętnie obraz. Oparty jest on na gruntownych badaniach historyków i konsultantów z Wojskowego Instytutu Historycznego. Tytuły trzech części filmu mówią same za siebie: „Drogi izolacji”, „Samotna walka” i „Konfrontacje”. Wylania się z nich historyczna prawda o złej, fałszywej polityce sanacji, o tromtadacji jej ministrów i napuszonych ideologów, o zacofaniu ekonomicznym przedwrześniowej Polski i o zdradzieckich, nierzetelnych sojusznikach — Anglii i Francji. Jednocześnie jednak widzimy patriotyzm narodu i jego zdecydowaną wolę walki z wrogiem, zbrojone, ale dobrze wyszkolone wojsko, ożywione bezgranicznym patriotyzmem i ofiarnością. Ukazując nieudolność i paraliż naczelnego dowództwa, placące rachunek za fałszywy kierunek polityczny sanacyjnych rządów i za fałszywe koncepcje strategiczne, Sieński przypomina sylwetki odważnych, zdolnych dowódców, którzy niejednokrotnie ginęli w boju na czele swych żołnierzy, takich jak generałowie: Grzmot-Skotnicki, Bołtuć, Olszyna-Wileczyński, Knoll-Kownacki, Thomme — obrońca Modlina czy bo-

hater największej bitwy Września 1939 r. — gen. Kutrzeba i inni. Wzorem bohaterstwa dla przyszłych pokoleń będą tacy dowódcy, jak pułkownik Dąbek z obrony wybrzeża, kpt. Raginis z Narwi i Wizny, którzy walczyli do ostatniego naboju, a potem nie chcąc iść do niewoli, odebrali sobie życie. Pokolenia ucząc się będą miłości Ojczyzny i wierności honorowi żołnierza do ostatniego dowódcy Września — legendarnego gen. Kleeberga, który w ostatnim rozkazie przypomina żołnierzom, że „jeszcze Polska nie zginęła”.

Wreszcie w „Konfrontacjach” widz znajduje dowody, że porównanie sił polskich i niemieckich, zwłaszcza na tle przebiegu późniejszych lat wojny, może nas napawać dumą. Przegraliśmy tę kampanię, bo źle uzbrojeni i zdradzeni przez fałszywych sojuszników wygrać jej nie mogliśmy. Ale we Wrześniu 1939 r. nie tylko powiedzieliśmy Hitlerowi „Nie”, ale walczyliśmy lepiej, ofiarniej i dłużej niż uzbrojone po zęby armie Francji i Anglii w roku 1940.

Maciej Sieński — twórca „Spojrzenia na Wrzesień” — złożył nie tylko piękny hołd swoim współtowarzyszom broni, ale stworzył dzieło filmowe, które pogłębiło naszą wiedzę o historii roku 1939, dobrze służące patriotyzmu wychowaniu młodego pokolenia Polaków.

TADEUSZ KUBIK

U TYM, że Wrocław stał się ważnym ośrodkiem muzycznym, zdecydowały lata upartej pracy wielu instytucji muzycznych, kilku powojennych pokoleń muzyków. O tym, że Wrocław zajął na mapie muzycznej kraju istotne miejsce, że stał się środowiskiem dostępnym w życiu muzycznym Polski — zdecydowały Festiwale!

Zdaje sobie sprawę z tego, że w okresie, kiedy nawet Ministerstwo Kultury i Sztuki szuka sposobów by „ukrocić chwałę” Festiwalu jest sprawą zgoda nieprzystojną, a może nawet niebezpieczną. Tylko, że dziwnym zawsze mi się wydawało, iż mówiąc o nadmiarze Festiwalu, te uwagi odnosi się do imprez dotyczących wartościowej muzyki i istotnych zjawisk artystycznych, a nie dostrzega się wszelkich „wydarzeń” wypełnionych różnego autoramentu piosenkami. I nie jestem w stanie tej tajemnicy rozwiązać... A jednak właśnie właśnie Festiwale stanowią w życiu artystycznym, nie tylko naszego kraju, element twórczego fermentu. Najlepszym dowodem tego także WROCŁAW.

WRATISLAWA CANTANS — SPIEWAJĄCY WROCŁAW. Z dużą dozą optymizmu wprowadzono przed pięć laty nową imprezę do dość ospałego życia muzycznego stolicy Dolnego Śląska. Dzisiaj okazuje się, że Wrocław jest miastem wcale muzycznym, że Filharmonia ma tutaj kłopoty... z nadmiarem frekwencji (także na recitalach i koncertach kameralnych), że Festiwal Oratoryjno-Kantatowy zgromadził na tegorocznych koncertach w trzech salach, i podczas siedmiu koncertów, około siedem tysięcy słuchaczy.

Trwający przez sześć dni Festiwal, którego kierownictwo spoczywa w rękach dyrekcji Filharmonii Wrocławskiej, a pieczę nad ar-

Aleksander Gawroński



— No, nie zapomnieliście chyba Pustaka w „Fircyku w zalotach” — Zabłockiego. To była Twoja świetna rola.

— Cieszę się, że tak mówisz. Uważam ją też za najlepszą z tych, które przygotowywałem.

— Do swoich sukcesów możesz zaliczyć i epizod w „Kordianie” Słowackiego i Gościa I w sztuce Krasińskiego „Wkrótce nadejdą bracia i Jontka w „Krakowiakach i góralach” Bogusławskiego Pawła w „Pierwszym dniu wolności” Kruczkowskiego...

— Tak, ale rola Pawła jest chyba najlepiej napisana w tej sztuce.

— Wydaje mi się, że najwięcej możliwości daje aktorowi rola Anzelma. Powieź mi jednak, jakiego reżysera najlepiej wspominasz.

— Stanisława Bugajskiego. Pracowałem z nim w „Przekorach miłosnych”, Bogusławskiego i „Księżniczce Turandot” Gozziego. Świetny reżyser i znakomity pedagog.

— A jakie przedstawienie zaliczasz do najwybitniejszych w naszym teatrze?

— „Juliusza Cezara” Szekspira. Pamiętasz, nie dostaliśmy wtedy nagrody na Festiwalu, a później wymieniano je jako najlepsze wśród dziesięciu premier sezonu teatralnego w kraju.

— Przygotowywałeś wspólnie z Wł. Lam i Mieczysławem Wiśniewskim wieczór poezji Gałczyńskiego. Ten program bardzo się publiczności podobał...

— Sprawili mi wiele satysfakcji, podobnie jak praca z zespołem amatorskim „Pegaz”. Zespół ten, za program zatytułowany „Droga wiodła do Polski” otrzymał w tym roku II miejsce w eliminacjach ogólnopolskich. Mam zamiar z tym zespołem nadal pracować i moje ambicje reżyserskie na tym na razie się kończą.

— Czym interesujesz się poza teatrem?

— Majsterkowaniem i starą bronią. Możesz też napisać, że z wszystkich ko biet najbardziej uwielbiam Agatkę. Ma już dziewięćnaście miesięcy i jest bardzo mądra...

Fot. J. Piątkowski

„Wratislavia”

rodowej oraz na zakończenie równie wielkiego dzieła — Missa Solemnis, którą prezentowały zespoły i soliści Filharmonii Bratysławskiej, prowadzone przez Ladislava Slovaka. A ponieważ ten sam zespół dzień wcześniej prezentował w Polsce niezwykle rzadko wykonywane Stabat Mater A. Dwořaka, natomiast zespoły Filharmonii Narodowej „Stworzenie Świata” Haydna (dyr. Herbert Schernus) oraz — pod batutą Andrzeja Markowskiego — utwory polskich kompozytorów, przeto można mówić o urozmaiconym zestawie wielkich form. Wymienione już tytuły zamykały się w kregu klasycznej oraz romantycznej muzyki. Polskie utwory, jedyne z rodzimej literatury w tegorocznym festiwalu (o co miano pewne pretensje do jego kierownictwa), były tymi, które szerokim łukiem zataczały kręgi od wczesno barokowej muzyki Mikołaja Zieleniskiego, do współczesnej i trochę okolicznościowej kompozycji Zbigniewa Turzkiego. „Communiones”, pierwszego z nich, a właści-

Nowe książki

Andrzej Walatek: „Taka sobie bitwa” (Wyd. MON) — powieść o partyzanckim oddziale, walczącym w Beskidzie Śląskim.

Stanisław Glinka: „Chłopiec z Białki” (Wyd. MON) — powieść o latach partyzanckiej walki na Ziemi Lubelskiej.

Leon Wantała: „Przemiennie i zstąpienie” (Wyd. MON) — powieść o powojennych losach ludności Śląska.

Edmund Pietryk: „Chilijska ostroga” (LSW) — zbiór współczesnych opowiadań.

Józef Henryk Wiśniewski: „Zda się, że Franek wyszedł” (Wyd. Łódzkie) — zbiór opowiadań.

Leokadia Barańska: „Barbara i ja” (Czytelnik) — prozatorski debiut traktujący o życiu codziennym wielu współczesnych kobiet.

Jerzy Krasicki: „Po prostu młodzi” (Iskry) — powieść o współczesnej młodzieży.

Zygmunt Wójcik: „Mowy weselne” (LSW) — współczesna powieść o tematyce wiejskiej.

Adam Augustyn: „Wdzięczność. Miłosierdzie” (Wyd. Lit.) — opowiadania.

Maciej Sieński: „Wrzesień” (Wyd. Łódzkie) — zbiór opowiadań.

RZADKA to uroczystość w naszym czasiopiśmiennictwie. Nawet przed wojną miesięczniki literackie były efektywne. Po wojnie „Twórczość” jest jednym z nielicznych pism, które liczą sobie dwadzieścia pięć lat wieku. — pisze Jarosław Iwaszkiewicz, w rubryce „Na widnokręgu”, w trzecieście numerze „Twórczości”.

W sierpniu, 1945 roku, wyszedł pierwszy numer tego miesięcznika. Redago-

„Twórczość” w służbie literatury

wał go wówczas Leon Kruczkowski. Redaktorem naczelnym został później Kazimierz Wyka, wreszcie Adam Ważyk. Od piętnastu lat pismem kieruje poeta, pisarz i dramaturg — Jarosław Iwaszkiewicz. Przez dwadzieścia pięć lat zgodnie z zapowiedzią, miesięcznik ten towarzyszył polskiej literaturze współczesnej, był odbiciem twórczości poetyckiej i prozatorskiej, odbiciem przemian duchowych i społecznych, jakie znalazły wyraz w dziełach naszych pisarzy lat powojennych.

Wszystkim, którzy przez te lata sięgali po „Twórczość”, towarzyszyły najznakomitsze pióra polskiej literatury: Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Julian Przyboś, Tadeusz Breza, Tadeusz Borowski, Jan Parandowski, Wojciech Żukrowski, Jerzy Andrzejewski, Maria Kuncewiczowa, Zofia Nałkowska. Utworzyli Andrzejewskiego i Brandysa, Strykowski i Macha, Gombrowicza, Ja-

struna i Dygata docierały do rąk czytelników wcześniej, aniżeli za pośrednictwem wydawnictw. Na łamach „Twórczości” debiutowali młodzi, rozwijali swój talent krytycy.

Ale równocześnie miesięcznik ten przynosił nam nowości literatury innych krajów. Drukowano Paustowskiego i Erenburga, Tendriakowa i Katajewa, wiersze i dzienniki znakomitej poetki Maryny Cwielajewej, prozę Joyce’a, rozważania Sartre’a; pojawiały się nazwiska Musila, Borgesa, Kafki, wreszcie numery specjalne, prezentujące literaturę Związku Radzieckiego, Austrii, Francji...

Stali czytelnicy tego czasopisma przywykli do przeglądów miesięczników literackich, ukazujących się zarówno w krajach socjalistycznych, jak i zachodnich. Czytają oni z zainteresowaniem ciekawie redagowane „Noty” i „Wśród książek”, śledzą polemiki krytyków, nowości poetyckie, zapowiedzi przyszłych numerów. Właśnie, charakterystyczne jest, że „Twórczość” czyta się aż po zapowiedzi najbliższych numerów, drukowane na okładce. I to chyba świadczy najlepiej o tych, którzy ten miesięcznik redagują. Posługując się słowami Jarosława Iwaszkiewicza, pozwól sobie napisać, że udziałem „Twórczości” jest wzbogacenie kultury Polski Ludowej i podnoszenie znaczenia naszej literatury.

Składając gratulacje należałoby życzyć znakomitemu miesięcznikowi wielu lat tak pięknie pełnionej służby.

JOT

Czesław Kuriata



Pytasz mnie, miła, jak ten świat ująć zdaniem?
Pytasz mnie, miła, jak ten świat w nas zostanie?

To noc Szeherazady o Hiroszimie —
Opowiadana wiosną wciąż o zimie.

Cantans

clawiu przyniosło miłe doznanie z wykonania przez Słowaków Mszy Beethovena. Nie było ono w każdym szczególe doskonałe, ale szczerze, prawdziwie. Mimo swych rozmiarów, mimo, iż 80 minut trwające dzieło wykonano bez przerwy, słuchało się go bez znużenia.

Osobne miejsce w tegorocznym programie Festiwalu zajął Chór Kameralny Radia Fińskiego. Pod dyrekcją Haraldą Andersena okazał się on zespołem pod każdym względem znakomitą. Nie miałem okazji wysłuchać jego interpretacji renesansowego dzieła Oratio Vecchiego „L'Amfiparnasso”. Za to drugi jego koncert, obejmujący i włoskie madrygały, a z drugiej strony z powodzeniem, chociaż bez pełnego nastroju zaśpiewane fragmenty z „Nocnego Czuwania” Rachmaninowa, a także współczesne utwory fińskie aż do interesującego, a opartego bardziej na efektach zbiorowej recytacji (sprechgesang) — utworu współczesnego fińskiego kompozytora Erika Bergmana — potwierdził opinię. Ześpiewanie, jednolitość

barwy, brzmienie imponujące! Zespół jest poza tym niezwykle giętki i wrażliwy na każdy gest dyrygenta. Znakomity wieczór w „Leopoldinie”! Chociaż był to trzeci koncert Chóru, chociaż odbywał się on niemal w nocy (bo po 22, a kończył się po północy!) to przecież i obecność wielu słuchaczy i aplauz sali dobrze świadczyły o zainteresowaniu imprezą w środowisku wrocławskim.

Wiele podczas Festiwalu i w dyskusji po nim mówiło się o widocznych brakach polskich solistów, o luźnej jakże istnieje w środowisku wokalnym. Po prostu nie ma w kraju śpiewaków o wyraźnym zainteresowaniu sztuką oratoryjną. W wielkich formach śpiewają głównie soliści oper, którzy teatralne przyzwyczajenia ujawniają na estradzie koncertowej. Tylko w ślad za tymi „zarzutami” stawiamy pytanie: gdzie wokaliści, a nade wszystko młodzi wokaliści mają zdobywać oratoryjne umiejętności? Gdzie je mogą słuchaczom przekazywać? Koncertów z wielkimi formami jest przecież tak niewiele. A jednak... Właśnie Wrocław, w oparciu o pracę Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej i koncerty oraz atmosferę Festiwalu „Wrocławskie Cantans” zamierza rozpocząć batalię. Pragnie zainteresować nie tylko młodych wokalistów, ale także i pedagogów tego rodzaju twórczą działalnością. A wraz z zaproszeniem wybitnych specjalistów-praktyków i dydaktyków stworzyć zamierza z instytucji festiwalowej także ośrodek rozwoju samej formy; zarówno wśród wykonawców, jak i kompozytorów. To właśnie będzie — obok powodzenia samego Festiwalu — największą korzyścią dla — nie tylko wrocławskiej, ale polskiej kultury muzycznej.

ZBIGNIEW PAWLICKI

— Znając dobre zwyczaje, panujące w Koszalińskiej Orkiestrze Symfonicznej, wiem, że program nowego sezonu koncertowego ma Pan już przygotowany. Możemy zatem porozmawiać na ten temat, Dyrektorze?

— Oczywiście, bardzo mi miło. Ale zapewne zapyta Pan także o sezon miniony...

— Zapytam, wydaje mi się bowiem, że były w nim takie wydarzenia, którymi zechce się Pan pochwalić.

— Nie tylko, powiem i o minusach, ale rozpocznę istotnie od tego, czym możemy się pochwalić. Zaczęła przede wszystkim od symfonii beethovenowskich w Roku Beethovena. W ubiegłym sezonie wykonaliśmy ich sześć i zakończymy ten cykl w grudniu. Myślę, że było to interesujące dla publiczności, a także dobre dla naszego zespołu. Po raz pierwszy występowaliśmy na Festiwalu w Kamieniu Pomorskim, akompaniując wybitnemu skrzypkowi — Konstantemu Kulce. Dzięki temu właśnie pozyskałem tego wybitnego muzyka na koncert w Koszalinie. Skoro mówię o wykonawcach, pozwól sobie przypomnieć, że koncertował u nas jeden z najwybitniejszych wiołonczelistów świata — Radu Adulescu, że mieliśmy możliwość słuchania Wandy Wilkomirskiej, Rineisa. To wielkie nazwiska, ale powiem pani, że do wydarzeń w minionym sezonie zaliczam także i to, że możemy przygotować z naszą Orkiestrą Koncert podwójny Brahmsa.

— Rozumiem Pana radość, wykonawcami byli przecież koncertmistrz Koszalińskiej Orkiestry Symfonicznej, Krystyna i Jerzy Jurkowsky. Przypomnę jeszcze jedno wydarzenie — otwarcie sali kameralnej KOS...

— Istotnie, zapomniałem. Pewnie dlatego, że już liczyłem w myśli nasze minusy z ubiegłego sezonu. Nie przyjechał na koncert Laszlo Carper. Zawiodły nas nieco prawykonania, katastrofalnie spadła frekwencja na koncertach w Słupsku, czego zupełnie nie mogę sobie wytłumaczyć. Nawet na koncercie

Wandy Wilkomirskiej nie mieliśmy w Słupsku kompletu.

— Tak, ale zapomniał Pan zapewne, że w tym samym dniu w Słupsku od-

KOSZALIŃSKA ORKIESTRA SYMFONICZNA W ROKU JUBILEUSZOWYM

bywała się impreza, która zaćmiła występ Wandy Wilkomirskiej. Władze kulturalne dały beztrudno zezwolenie popularnym w telewizji gwiazdom, którzy przyjechali z imprezą zatytułowaną „Popierajmy się”. Nie pierwszy to raz w takim „meczu” przegrała wielka sztuka.

— Ale w konsekwencji w tym sezonie dajemy w Słupsku tylko jeden koncert miesięcznie. Nie stać nas na to, aby koncertować dla sześćdziesięciu osób. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że Festiwal Pianistyki Polskiej odbywa się w tym mieście przy zapelnionej widowni. Skoro już mówię o Festiwalu, to dodam, że trwać będzie siedem dni i nasza Orkiestra występuje z koncertem trzykrotnie. Cieszę się, że na otwarcie Festiwalu wystąpi Barbara Hesse-Bukowska, że przyjeżdża Tadeusz Żmudziński, a nasza Orkiestra przygotowała najpiękniejszy koncert w literaturze polskiej...

— Wiem, mówi Pan o IV Symfonii Karola Szymanowskiego. Ale skoro Festiwal będziemy relacjonować oddzielnie, może zatem powie Pan, Dyrektorze, co nas czeka w nowym sezonie?

— Po Festiwalu wystąpimy z koncertem, poświęconym pamięci i twórczości Beli Bartoka. Przygotowujemy III koncert fortepianowy i Tańce rumuńskie. Inauguracja sezonu odbędzie się w połowie października. Przygotowujemy z tej okazji „Colas Breugnon” Tadeusza Bairda, Koncert skrzypcowy Bacew-

— Wykonanie IX Symfonii przypada Wam w grudniu. Będzie to drugie wykonanie Dziewiętej przez naszą Orkiestrę Symfoniczną.

— Istotnie, drugie i to w jakiej obsadzie! Solistów mamy następujących: Jadwiga Gadulanka, Krystyna Szczepańska, Bogdan Paprocki i Edmund Kossowski. Do ciekawych pozycji repertuaru-

nie dziwić, czas przecie, aby Ministerstwo przemianowało wreszcie naszą placówkę muzyczną na Filharmonię.

— O tak, przyznaję zresztą, że bardzo na to liczę. Wracając jeszcze do przyszłego sezonu, pragnę panią poinformować, że ograniczyliśmy wyjazdy w teren z koncertami szkolnymi. Po prostu będziemy jeździć tylko tam, gdzie nas rzeczywiście chcą. Natomiast w Koszalinie obejmujemy koncertami wszystkie szkoły, z tym, że symfonicznych szkolnych koncertów będziemy mieli w naszym mieście aż siedemdziesiąt.

— Bardzo dużo. Orkiestra nasza, zresztą nie od dziś wychowuje sobie przyszłych słuchaczy.

— Istotnie, to mamy na celu, a przy tym pomaga nam i Inspektorat Oświaty, i Komisja Kultury MRN, i Miejski Wydział Kultury. Ale mamy kłopoty z salą na te koncerty, chociaż mam nadzieję, że i te przezwyciężymy.

— A koncerty kameralne?

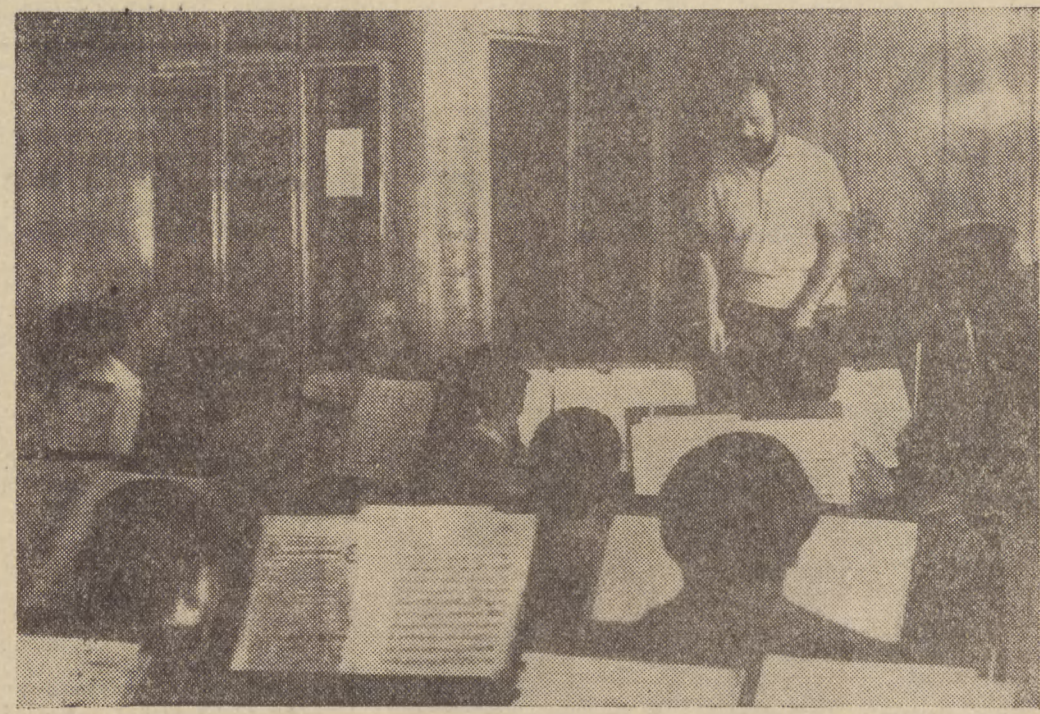
— Koncertów kameralnych i recitali zaplanowaliśmy sto. Dużo, prawda? Cbejmymy nimi Koszalin, Słupsk, Kołobrzeg, Podczele, Karlino, Swidwin, Wałcz i Miastko. Powiem pani szczerze, że mogłoby być ich i trzysta, gdyby wszędzie byli tacy organizatorzy jak w Kołobrzegu.

— Szczerze tego Panu życzę.

— To nie wszystko, o czym marzę. Chciałbym, aby w naszym mieście przy Wydziale Kultury Prez. WRN istniał zespół ludzi; nazwijmy ich społeczną radą kultury. I z tymi ludźmi moglibyśmy co jakiś czas przedyskutować najistotniejsze problemy, dotyczące kultury w naszym województwie. Od roku także dopraszam się wspólnego afisza imprez, organizowanych przez wszystkie instytucje kulturalne. Jak pani sądzi, uda nam się zrealizować to w nowym sezonie?

— Miejmy nadzieję, że będzie zainteresowani tym będą wszyscy: teatr, MPiK Wojewódzki Dom Kultury i BWA. Takie afisze drukowane są już w wielu miastach. Jest to znakomity informator, ułatwiający ludzkom wybór imprezy w danym dniu. Miejmy nadzieję, że od przyszłego roku, na takim afiszu figurować będzie także koszalińska Filharmonia!

Z ANDRZEJEM CWOJDZIŃSKIM
dyrektorem KOS
rozmawiała: J. ŚLIPIŃSKA



Fot. J. Piątkowski



★ Moskiewska fabryka samochodów osobowych zmodernizowała od ubiegłego roku moskwicze 408 i 412. Samochody te mają jednakową karoserię, inną natomiast moc silnika. Moskwicz 408 wyposażony jest w silnik o mocy 50 KM, a model 412 — 75 KM. Dużą popularnością w Związku Radzieckim cieszą się zaporożce, których silnik posiada moc 40 KM.

★ Wszystkie elementy samochodów ciężarowych

przechodzą zmiany, tradycyjną pozostawiają dotąd jedynie plandekę wykonywaną z brezentu. Angielscy specjaliści opracowali nowy materiał, składający się z nylonu powleczonygo polichlorkiem winylu, który łączy mały ciężar z wielką wytrzymałością i elastycznością. Nie przepuszcza on zupełnie wilgotności i jest odporny na działanie benzyny, oleju, kwasów i zachowuje elastyczność nawet w niskich temperaturach. Jest to więc idealny materiał na plandekę i pokrycia samochodowe.

★ W Instytucie Badawczo-Projektowym Przemysłu Farb i Lakierów w Gliwicach opracowano nowy rodzaj farby antykorozyjnej, zawierającej — obok znanych pigmentów, wypełniaczy, substancji biotworzących, plastifikatorów i środków pomocniczych — syntetyczny produkt stanowiący mieszaninę fosforanów, zawierającą fluor. Nowa farba jest znacznie tańsza od dotychczas używanych farb antykorozyjnych. Jej największą zaletą jest długotrwałe, skuteczne działanie ochronne, nawet w atmosferze o dużej wilgotności.

★ British Leyland Motor Corporation co pół roku wypuszcza na rynek nowe modele samochodów. Największym uznaniem zwiędzających tegoroczny salon samochodowy w Genewie cieszyły się jaguary i daimlery, wyposażone w nową automatyczną przekładnię. Zdaniem fachowców, nowa przekładnia firmy Borg-Warner przygotowana jest na przyjęcie znacznie większego momentu obrotowego przy wyższym współczynniku sprawności i mniejszym przejściu z jednego biegu na inny.

★ Ulepszony model japońskiej toyoty-crown 2300

de luxe, aczkolwiek jest zupełnie inny od poprzedniego modelu, znajduje wielu zwolenników. Jest to samochód z silnikiem 6-cylindrowym i mocy 115 KM. Przednie koła mają hamulce tarczowe, tylne — bębnowe. Na żądanie klientów firma dodaje automatyczną skrzynię biegów toyoglide. Samochód rozwija maksymalną szybkość do 160 km na godzinę, zużywając 12 l benzyny na 100 km.

★ Inżynierowie i Technicy z Zakładów Technicznych „Eskord” w Łowej, Zagańskiej oraz naukowcy z Instytutu Przemysłu Gumowego opracowali nową technologię produkcji pogrubionego kodu polamidowego na potrzeby przemysłu motoryzacyjnego. Wprowadzenie go do wyrobu opon rokuje duże oszczędności. Pogrubiony kod daje gwarancję zwiększenia wytrzymałości opon.



25-LECIE ONZ

W tym roku przypada 25-lecie powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych, której PRL jest członkiem — założycielem. Z okazji jubileuszu Ministerstwo Łączności wprowadziło do obiegu 8 września okolicznościowy znaczek pocztowy wartości 2,50 zł. Symboliczny rysunek przedstawia znak ONZ jako żrnięc ok. Autorem projektu jest artysta Franciszek Barącz. Nakład — 2,5 mln sztuk. Koperty pierwszego dnia obiegu stemplowane były okolicznościowym datownikiem.

NOWE CAŁOSTKI

Ostatnio ukazały się w obiegu dwie kartki pocztowe ze znacznikiem wartości

40 gr, wydane z okazji 15-lecia istnienia Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Wydane też zostały kartki pocztowe, popularyzujące Narodowy Spis Powszechny oraz sanatorium „Polonia” w Kudowie Zdroju. Koszalińskich zbieraczy za interesuje niewątpliwie ukazanie się kartki ilustrowanej „Nadmorskie uzdrowisko Kołobrzeg” ze znacznikiem, na którym przedstawiono herb miasta.

DOPIERO PO 50 LATACH

Jak informuje „Filatelist”, dyrekcja poczty kandydskiej wydawać będzie

znaczki okolicznościowe, upamiętniające wydarzenia odległe co najmniej o 50 lat. Nie będą też wydawane żadne emisje, przypominające okropności wojny oraz znaczki okolicznościowe dla upamiętnienia innych wydarzeń wojennych.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE

Afganistan wydał znaczek upamiętniający Dzień ONZ.

W Austrii ukazała się pierwsza część serii „kompozytorzy operetek”, składająca się z trzech znaczków.

W Brazylii weszły do obiegu trzy znaczki z okazji 10-lecia stolicy tego kraju.

Grenada wydała cztery znaczki upamiętniające 200-lecie urodzin angielskiego poety, Williama Wordswortha, tworzącego dla dzieci. Wydano również dwa bloki.

W Islandii ukazał się znaczek w związku z 50-leciem islandzkiego związku służby pielęgniarstwa.

W NRF weszły do obiegu dwa pierwsze znaczki z serii „ochotnicze służby pomocnicze”, która składać się będzie z sześciu znaczków. Na znaczkach przedstawiono pomoc chorym i gaszenie ognia.

województwie wykonało roczny plan dostaw zboża.

Na mistrzostwach Polski juniorów tytuł mistrza Polski na 1500 m zdobył reprezentant Koszaliny, Krawiec, uzyskując czas 4.02,2.

W październiku otwarta zostanie w Koszalinie szkoła przysposobienia zawodowego o kierunku budowlanym z kwalifikacjami murarzy-tylnkarzy.

Kołobrzeka „Barka” pierwsza na wybrzeżu wykonała roczny plan połowów.

Oprac. MAR

Głos Koszaliński

przed 15 laty donosił:

12 września 1955 r.

Koszalinie przystąpiło do likwidowania nadwyżek mieszkaniowych. Dotychczas ujawniono około 5 tys. m. kwadratowych nadwyżek, co w przybliżeniu, według ustalonej normy, daje około 300 izb mieszkalnych.

W Koszalinie odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Na wniosek sekretariatu KC, plenum wyraziło zgodę na zwolnienie z obowiązku I sekretarza KW, tow. Józefa Rygliszyna. Jednocześnie plenum wybrało na stanowisko I sekretarza KW tow. Stanisława Wasilewskiego. Na stanowisko sekretarza KW wybrano tow. Zygmunta Zdana.

Zjednoczenie PGR Słupsk jako trzecie z kolei w wo-

Zaloga Bobolickich Zakładów Przemysłu Terenowego „Wełna” w Bobolicach i Koszalińskich Zakładów Graficznych zameldowały o wykonaniu zadań planu sześciolatniego.

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo III ligi szczecińska Sparta przegrała z Pomorzaniem Toruń, a LZS Karlino z Chojniczanką.

Na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie dokonano wyboru przewodniczącego Prez. WRN. Na stanowisko to powołano tow. Jana Kawia-ka.

Kina wyświetlają: „Nowa Huta” w Koszalinie — „Srebrne kolczyki” „Polonia” w Słupsku — „Tajemnica krwi”, „Wybrzeże” w Kołobrzegu — „Neapolitańczyk w Mediolanie”.

W Mielnie i w Mielniku zdarzyły się cztery śmiertelne wypadki zatrucia grzybami, którym uległy matka z dwójkiem dzieci i 16-letnia dziewczyna.

Prezydium MRN w Ko-



Bardzo piękny pikowany płaszcz z dzianiny wełnianej w kolorze brązowym, wpadającym w fiolet. Mocno rozszerzony dół ma z tyłu rozcięcie. Wysokie boty, ładna czapeczka.

Zdjęcia: Międzynarodowy Sekretariat Wełny FOTO — AR



WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO w KOSZALINIE ogłasza PRZETARG na sprzedaż samochodu marki warszawa 204, nr rej. EK 18-45, nr podwozia 125634, nr silnika 231881, rok produkcji 1965. Cena wywoławcza 36 tys. zł. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić do kasy WSTW przed rozpoczęciem przetargu. Przetarg odbędzie się 24 IX 1970 r., w biurze WSTW, przy ul. Bieruta 18, o godz. 10. Samochód można oglądać codziennie przed biurem WSTW, w godz. od 8 do 15.

FORTEPIANY, pianina, akordeony solidnie stroić, naprawiać zakład naprawy instrumentów klawiszowych Koszalin, Pawła Findera 13, tel. 43-03, Czerniak. Gp-3922

PRZYJME pomoc domową do dwójki dzieci. Dobrzyca, Osrodek Zdrowia, tel. 89. Gp-3967

DYREKCJA Liceum Ekonomicznego i ZSH w Słupsku zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej na nazwisko Stanisława Antczaka. Gp-3963

STOWARZYSZENIE KSIĘGOWYCH w POLSCE ODDZIAŁ OKRĘGOWY w KOSZALINIE ul. Asnyka, 18, tel. 43-85 ogłasza dodatkowe ZAPISY na

2-LETNIE KURSY KWALIFIKACYJNE RACHUNKOWOŚCI o specjalizacji przemysłowej handlowej rolnej i budowlano-montażowej. Zainteresowanym wysłać my szczegółowe informacje. Przy odpowiedniej ilości zgłoszeń z danego terenu istnieje możliwość prowadzenia zajęć w tych miejscowościach (Słupsk, Szczecinek, Polczyn-Zdrój). Zgłoszenia przyjmujemy do 25. IX. 1970 r. K-2703

ZGUBIONO kartę rybacką nr 2594 na nazwisko Marcin Lewandowski, wydaną przez KUM w Słupsku. Gp-3968

WPISY na zaoczne (korespondencyjne) kursy kreślenia budowlanych, maszynowych, kosztorysowania — przyjmuje, szczegółowych informacji pisemnych u dziela „Wiedza”, Kraków, Westerplatte 11. K-249/B-0

KURSY kierowców kat. I, II, III i amatorskie organizuje Polski Związek Motorowy w Słupsku. Dodatkowe zapisy przyjmuje sekretariat przy ul. Starzyńskiej 10, tel. 28-11. K-2676-0

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE w KOSZALINIE

informuje, że

już od dnia 3 września rozpoczął się sezon jesienno-zimowy.

Sklepy są w pełni zaopatrzone w artykuły tegoż sezonu

a więc po ciepłą bieliznę, sweiter i płaszcz udaj się do sklepów

MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO

K-2708-0

„DRAWA”

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG WIELOBRANŻOWYCH w DRAWSKU

zawiadamia, że świadczy usługi

dla ludności i przedsiębiorstw

w swoich nowo uruchomionych zakładach

- w DRAWSKU, przy ul. 4 Marca nr 1 — naprawa zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego oraz przewijanie silników elektrycznych
- w ZŁOCIENCU, przy ul. Świerczewskiego 6 w zakładzie elektro-radiotelewizyjnym — naprawa zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego, odbiorników radiowych i telewizyjnych oraz przewijanie silników elektrycznych
- w ZŁOCIENCU, przy ul. Dzierżyńskiego 8 — wszelkie prace wchodzące w zakres hydrauliki jak: zakładanie i naprawa c.o., kanalizacji, łazienek itp.

Wszelkie powierzone prace wykonujemy solidnie i terminowo.

K-2699-0

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY POLIGRAFICZNO-PAPIERNICZEJ „INTROPOL” w KOSZALINIE

podaje do wiadomości, że z dniem 1 września br.

— punkt przyjęć usługowego przepisywania na maszynie zostaje przeniesiony

z pomieszczeń przy ul. Gwardii Ludowej 7 w Koszalinie

do Zakładu Drukarsko-Kartoniarskiego

w KOSZALINIE, przy ul. BIERUTA 54, TEL. 23-56. K-2668-0

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „INPROMET” w KOSZALINIE, ul. Pawła Findera 105, tel. 67-79 i 50-92 przyjmie do pracy nieograniczoną liczbę **CHAŁUPNIKÓW** (inwalidów), posiadających orzeczenie KIZ, z pow. koszalińskiego i kołobrzesckiego. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu w Zarządzie Spółdzielni. K-2683-0

PAŃSTWOWY OŚRODEK HODOWLI ZARODKOWEJ ŻO-RUCHOWO, pow. Słupsk, p-ta Żelkowo, zatrudni natychmiast 3 **BRYGADZISTÓW POŁOWYCH**; dwóch **MECHANIKÓW CIĄGNIKÓW i MASZYN ROLNICZYCH**, **MAGAZYNIERA**, 3 **MURARZY**, 2 **CIEŚLI**, **ZDUNA** i **BLACHARZA-DEKARZA**. Mieszkania zapewnione. Szkoła i sklep na miejscu. K-2697-0

ZAKŁAD NAPRAWCZY MECHANIZACJI ROLNICTWA w SŁUPSKU, pl. Dąbrowskiego 3 zatrudni natychmiast w podległej filii w DUNINOWIE, pow. Słupsk, pracownika na stanowisku **TECHNOLOGA**. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie średnie techniczne o specjalności technik mechanik lub technik mechanizacji rolnictwa z co najmniej 2-letnim stażem pracy. Warunki pracy do uzgodnienia na miejscu. Podania wraz z życiorysem należy kierować pod adresem j/w. Mieszkania nie zapewniamy. K-2698-0

Wstąp do nas a wyjdiesz dobrze ubrany

Bogaty wybór płaszczy jesiennych, z mowych, futer oraz obuwia

POLECA



K-2705

Dość wcześnie, o siódmej, Andriej Christoforowicz Nogtiew podszedł do starego, brudnożółtego domu z niziutkimi pękatymi kolumnami, w którym mieściła się komenda milicji. Przed wejściem stało kilku milicjantów i terkotał niebieski motocykl, na którym siedział kierowca... Z budynku wyskoczył nagle, jakby się paliło, jakiś funkcjonariusz z gołą głową i w rozpiętej marynarce; zrzęcznie wskoczył do przyczepy i motocykl ruszył z miejsca. Pracownicy operacyjni gdzieś się ogromnie spieszyli. W gabinecie komendanta sekretarka porządkowała biurko — samego Bojadżjana nie było, on również umknął dopiero co „w teren”. Wszystko to wyglądało na nagłe wszczęty alarm.

Sekretarka na pytanie Nogtiewa odpowiedziała, że komendant jeszcze wróci — tak przynajmniej kazał powiedzieć tym, którzy będą o niego pytali. Andriej Christoforowicz postanowił zejść na pierwsze piętro do dyżurki i zacheć: nie miał się gdzie spieszyć, a poza tym był ciekaw dowiedzieć się, co tak wstrząsnęło komendą...

Wreszcie podpułkownik Bojadżjan, komendant dzielnicowy, zjawił się. Błdy, z ciemnym niebieskawym odcieniem na wygolonych policzkach, przygarbiony, ruchliwy, szybko wszedł za barierkę, przeprosił Nogtiewa, z którym był umówiony, i z rozmachem usiadł przy biurku dyżurnego; podpułkownik przyjechał na motocyklu, osnuwał go jeszcze zapach drogi — benzyny i pyłu. Bezwiednie przysiadając zwichrzone włosy, rzucił niecierpliwie:

— Co słychać? Nic nowego? Wezwijcie do mnie, proszę, Zawadskiego, on tam w swoim rejonie każdego kota zna... Odszukajcie go. Paskudna sprawa, tak... Niedobrze się dzieje...

Zamilkł, podparł głowę i w tej zamyślanej i nieco zgnę-

bionej pozie siedział kilka minut: lecz oto jego zamglone spojrzenie zatrzymało się na Andrieju Christoforowiczu.

— Proszę wybaczyć, dzień pełen kłopotów... — wstał lekko. — Proszę, przejdźmy do mnie.

Zaledwie jednak zamknęli się w gabinecie, kiedy zadzwoniono ze stołecznej komendy milicji i Bojadżjan musiał długo słuchać, od czasu do czasu lakonicznie wtrącając „tak jest”, „jeszcze dziś zamelduję”. Ledwo skończył się ten instruktaż, zapukano do drzwi i weszli dwaj oficerowie z Urzędu Bezpieczeństwa — jakiś pułkownik i major. Bojadżjan natychmiast ich przyjął. Raz jeszcze przeprosił Nogtiewa, poprosił go, aby jeżeli mu czas pozwala, zechciał jeszcze poczekać. Andriejowi Christoforowiczowi nie pozostało nic innego, jak zastosować się do tej prośby.

Minęła z górą godzina, a Bojadżjan i jego goście nie pokazywali się — ich rozmowa przeciągała się. Andriej Christoforowicz znowu zszedł do dyżurki.

Na dole dyżurny milicjant rozmawiał przez telefon. Z jego słów można się było domyśleć, że gdzieś ma miejsce jakaś kłótnia rodzinna i ktoś błaga o interwencję. Prawdę mówiąc, w każdej minucie ludzie potrzebowali bezzwłocznej pomocy milicji, podobnie jak nie mogli się obejść bez pomocy lekarskiej...

Wreszcie Nogtiew został wezwany do komendanta. Jego obawy, niestety, sprawdziły się. W sprawie Gołowanowa usłyszał właśnie to, czego oczekiwał.

— Proszę wybaczyć, ale to, moim zdaniem, sprawa niewielkiej wagi. Znamy tego młodego człowieka... Oczywiście poeta, to tamto, kawiarnie, kobietki, brak stałego zajęcia... Sam nie znam się na wierszach, ale z poetami się spotykałem, zdarzało się... Skomplikowane towarzystwo.

Ze źle tajoną niecierpliwością słuchał wywodów Andrieja Christoforowicza i przerwał mu:

— Pozwoli pan, że odejdziemy trochę od tematu. Można zrozumieć lekarza, który od rana do nocy leczy chorych i zapomina, że na świecie istnieją zdrowi ludzie. Nie w tym dziwnego, prawda? Społeczeństwo odwrócone jest do niego niefortunną stroną. Zupełnie tak samo odwrócone jest do nas, funkcjonariuszy ochrony porządku publicznego. I nikt na to nic nie poradzi! Nie zapominajmy jednak, że żyjemy w społeczeństwie normalnych, zdrowych ludzi — w swej

masie, oczywiście. I nie ulegajmy wrażeniom. W sprawach praworządności niebezpieczną rzeczą jest poddawanie się złudzeniom.

Andriej Christoforowicz ledwo się pohamował. Te, co usłyszał po kilkugodzinym sterczeniu tutaj, wydało mu się wręcz ubliżające. Odpowiedział nie od razu: jego bezręczne usta otworzyły się jakby z niechęcią.

— Dziękuję za pouczenie. Ale ja, w gruncie rzeczy, nie po to przyszedłem — powiedział. — Poproszę was jednak o podjęcie decyzji... Nie chciałbym, to zbyt wielka mitręga, przenosić tej sprawy do wyższej instancji. Zapewniam was, że nie zruście społeczeństwa do milczenia.

Andriej Christoforowicz wstał, odsunął krzesło, potem postawił je, stuknąwszy nóżkami o podłogę, na poprzecznie miejsce.

— Radziłbym wam pozwać młodego człowieka przed kolegium orzekające. Niech rzeczywiście samo społeczeństwo zadecyduje, co z nim zrobić... Możliwe, że wpłynie na niego — Bojadżjan podniósł rękę, jak gdyby się poddawał. — Niewłaściwie, tak, niewłaściwie prowadzą się niekiedy młodzi ludzie.

Na jego biurku znowu zadzwonił telefon, Andriej Christoforowicz ukinął się sztywno i wyszedł.

W drodze do domu, kiedy trochę się uspokoił, doszedł do wniosku, że kolegium orzekające, jeżeli się rzecz zrzęcznie przeprowadzi, może stać się etapem do przekazania sprawy do sądu ludowego. A skompletowanie składu kolegium orzekającego w pełni sferze działalności samego Andrieja Christoforowicza.

11.

W wolnym od pracy dniu, który tym razem wypadł w niedzielę, Fiodor Grigoriewicz Orłow wyprowadził rankiem z garażu swój motocykl z przyczepą, całkowicie odremontowany, własnoręcznie pomalowany na niebiesko i znowu nadający się do jazdy. Przymocował do ramy walizkę z żywnością, usadowił w koszu żonę i ruszył z podwórza, wystrasząc gołębie.

Dcn.

Anegdota

POWÓD

Na pytanie: „Czym wytlumaczę, że tyle jest zawsze inteligentnych dzieci, a tak wielu głupców wśród starszych”, Aleksander Dumas — ojciec odpowiedział kiedyś:

— Przyczyną tego jest wadliwe wykształcenie i wychowanie...

RACJA

Podczas dyskusji w amerykańskiej telewizji na temat wykładowców o problemach pici w szkołach aktor ka Patty Duke spytała, co o tym sądzi odpiera:

— To wspierała idea! Sądzę jednak, że nie można wtedy dzieciom coś zadawać do odrobienia w domu...

SKROMNOŚĆ

Alfred Hitchcock opowiadał raz znajomym:

— Któregoś dnia Otto Preminger spytał mnie, czy zechcę zagrać rolę pana Boga w jednym z jego filmów. Odpowiedziałem, że nie wiem, czy jestem dość podobny...

Milusińscy

Wśród poczty od czytelników pewnego londyńskiego dziennika znalazł się list 12-letniego chłopca, Jacka Morrisona. Chłopiec pisał: „Mój tatuś mi opowiada, że kiedy był w moim wieku, zawsze był najlepszym i najpilniejszym uczniem. Muszę to koniecznie sprawdzić. Dlatego proszę panów z rocznika 1930, którzy chodzą z moim tatusem do piątej klasy szkoły w Chelsea o napisanie do mnie listu czy to prawda”.

Jacek Morrison”



Rys. Mihi

ROZRYWKI

UMIŚĆ WIE

REDAGUJE ŚLUPSKI KLUB SZARADZISTÓW PRZY PDK KRZYŻÓWKA NR 511

POZIOMO: — 1) promień koła, w którego obwodzie znajdują się przedmioty są do-

Do it yourself

W kronice lokalnej dziennika z Belmont (USA) ukazała się krótka wiadomość: „Kominiarz Will Barnes okazał się wzorowym sąsiadem. Ponieważ lekarz wezwany do porodu do jego sąsiadki nie zjawił się zbyt długo, mr Barnes pomógł jej przy rozwiązaniu. Na świat przyszedł zdrowy chłopiec. Mr Will Barnes jest w naszym mieście przewodniczącym klubu „Do it yourself” („Zrób to sam”).

rze widoczne gołym okiem; 7) obsługuje pasażerów w samolocie lub na statku; 8) płyn do wywabiania plam; 9) rzeka owad i skuter; 11) natarcie; 15) dowód, symptom; 17) cukierka na patyczku; 18) związek, liga; 19) może być np. pszczoła; 20) główny wydzielnik substancji, z której produkuje się farbę, tzw. sepię; 21) ozdobny układ otworów; 23) od blasku pożaru; 26) acan — współcześnie; 29) gatunek strusia; 30) zakaz wywozu towarów; 31) przyrząd do wyznaczania kierunków za pomocą namiarów gwiazd.

PIONOWO: — 1) ład — a wókol woda; 2) odżywianie ograniczone do pewnych pokarmów; 3) dawniejsza Persja; 4) znane kąpielisko morskie we Włoszech; 5) sól kwasu octowego; 6) gwóźdź z szeroka, płaska główka; 10) silny porryw wiatru na morzu; 12) pojemność statku; 13) uchwyt żełazny ułatwiający wspinaczkę wysokogórską; 14) ubiór, strój; 16) pierwiastek chemiczny; 21) pośrodku cyrku; 22) urządzenie do przepuszczania wód na budowach spiętrzających; 24) wrzatek; 25) ogłoszenie w prasie; 27) bohater powieści J. Verne; 28) rzeka w Hiszpanii.

Ułożył „LEX”

Rozwiązania — koniecznie z dopiskiem „KRZYŻÓWKA NR 511” — prosimy nadsyłać w terminie 7-dniowym pod adres redakcji w Koszalinie. Do rozlosowania: 5 nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 509.

Cześć, giermek, narkoza, mędrzec, siłwka, opiekun, walcjka, koktajl, czaprak, szampan, renegat, piekarz, golonka, rekaw, ankietka, kanapka, estrada, przekaz, amantka, świder, klakson, dyktant, starter, egzamin, osrodek, menażka, dotacja, żariacz, złość, cenzura, oskoma, upadek, miano, enzym.

Małe improwizacje

- * Ptasi mózdzek gruchać nie przeszkadza.
- * Nowoczesny samochód winien być wyposażony w hamulce moralne.
- * Slepemu nie pomagaj wytyczne.
- * Nie czyń wyrzeczeń dla wyrzekań.
- * Nie czeplaj się właścicieli samochodów.
- * Lektury winno się czytać a nie przerabiać.
- * Mania wielkości prześladowuje miernoty.
- * U każdego można znaleźć dobre strony — trzeba tylko mieć doświadczenie.
- * Trzeba mieć nosa, żeby wiedzieć, kiedy można go zadzierać.
- * Głowa czasem bardziej ciąży niż kamień u szyi.
- * Dobrze jest mieć na czarną godzinę choć różowe okulary.

Jerzy Leszczyński

Typologia

Pewien angielski reżyser filmowy długo i starannie poszukiwał wykonawcy do roli najbardziej typowego włóczęgi i rzeźmieszk. Akcja filmu toczyła się według scenariusza we Włoszech. Reżyser wielokrotnie przemierzał ulice, szukając wśród przechodniów osobnika, najbardziej odpowiadającego wyglądem postaci scenariusza.

Wreszcie pewnego dnia wymarzony typ włóczęgi został znaleziony. Mimo to reżyser musiał zrezygnować z zamiaru proponowania mu roli rzeźmieszk. Był on bowiem z zawodu prokuratorem okręgowym na Sycylii.

Szczęście brzuchomowcy

Kiedy mieszkaniec miasteczka West Plains (USA), Pat Stanford wracał wieczorem z portfelem wypchanym pobraną właśnie pensją, został napadnięty przez gangstera. Kiedy rzeźmieszk sięgał po portfel ofiary, nagle w ciemności rozległ się donośny okrzyk: „A, mam cię nareszcie, łajdaku! Teraz mi już nie umkniesz”.

Spłoszony złodziej zniknął błyskawicznie w ciemności, rezygnując z rabunku. Skąd mógł wiedzieć bo

wiem, że Pat Stanford jest brzuchomowcą, występującym w tym charakterze na estradach?

Dom na... skrzypce

Uczni radziecy w Alma-Acie odkryli, że drzewo jodeł z gór Tianszań, z których jeszcze 50 lat temu budowano tu domki, posiada fantastyczne właściwości rezonansowe, dzięki czemu nadaje się ono do wyrobu różnych instrumentów muzycznych, przede wszystkim skrzypiec. Pierwsze skrzypce, zbudowane z tego materiału, potwierdziły przewidywania uczonych. Pochodziły one z kilku starych domków, przeznaczonych do rozbiórki.

Wymiana

Pewien turysta angielski zwiedzający z przyjacielem księstwo Luksemburg, spostrzegł ustawiony przed dworcem w mieście Echternach skuter skradziony przed kilku dniami jego towarzyszkowi wędrowni. Ucieszony odzyskaniem pojazdu dla przyjaciela, wsiadł na skuter kolegi; by go odstawić na camping, gdzie się obaj zatrzymali. Własny skuter postawił chwilowo przy krawężniku. Przyjaciel bardzo się ucieszył z odzyskania skutera. Kiedy teraz obaj wybrali się do Echternach, okazało się, że z kolei zniknął skuter uczynnego kolegi.



Rys. Sosdik („Dikobraz”)

Polacy nie gesi...

„Podsluchane w przedpokoju rozmowy przekazywała do osób trzecich”.

„Obywatelka zwołała komisję w celu rozblokowania drzwi, ale komisja pozostała bierna wobec faktu.”

„Natomiast łaka, o której mowa, nie została zerwana z moją żoną.”

„Nie mam zamiaru spa-

sać siana z powyższej łaki oraz karmić dzieci, które to są w naszym posiadaniu.”

„Ta wielostronna pomoc państwa dla rolnictwa jest usankcjonowana rozwijającą się z roku na rok działalnością społeczno-organizacyjną i gospodarczą kolekt rolniczych.”

(Z listów i pism instytucji wybrał J. K.)